Nr 122. Kraków, 1 Czerwca — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wyświałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe ogłoszenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września 8 „ —

Kraków 31 maja.

W ostatnim naszym „przeglądzie politycznym“ powtórzyliśmy dosłownie pierwszy ustęp z artykułu wstępnego *N. fr. Pressy*, zawierający charakterystykę krótką, ale niemniej dobitną a niestety prawdziwą ugody galicyjskiej, takiej, jaką przedstawia elaborat. W obrazie tym, po mistrzowsku skreślonym, dziennik wiernokonstytucyjny nazywa elaborat „skodyfikowanym ugodowym galimatiasem, gdzie jeden ustęp zabija drugi, jedno słowo drugie“, uznaje więc sprzeczność, dawniej już przez nas wytkniętą, między pozorną koncesyą, jaką zawierał w sobie każdy jego artykuł a zastrzeżeniem dodanem zawsze na końcu. Zastrzeżenie takie niweczy każde ustępstwo. Nie warto dawać jedną ręką, co się odbiera drugą. *N. fr. Presse* nie uważa elaboratu „za istotę żyjącą“, i słusznie, nie dla tego, aby, jak powiada, „kwestya galicyjska była widmem“, ale że elaborat nie jest kwestyą galicyjską, nie ma w sobie przeto żywotności. Wszak sama pisze, że nie zrzeba sobie łamać głowy nad formułami, „które nic nie mówią, a i tak jeszcze mówią za wiele.“ Takiemi formułami nie są wcale jak jej się zdaje „rezolucya“, i pojęcie, które „mdłem“ być mieni „stanowisko odrębne, czyli autonomiczne Galicyi“, bo to są właśnie podstawy ugody, która w życie wprowadzoną być może; ale formułą taką jest właśnie elaborat, „który nic nie mówi, a mówi jeszcze za wiele“, bo chce zastąpić ugodę, nie będąc „żyjącą istotą.“ Elaborat przeto a nie kwestya galicyjska jest „widmem“, i wdzięczni jesteśmy *N. fr. Pressie*, „że śmiało do niego przystąpiła.“ Rozwiało się widmo do tyla, że czytamy w dzienniku tym te słowa: „Teraz trzeba przyznać, że tego, co ugody warte, państwo dać Galicyi nie może, a to, co dać może, nie warte ugody.“ Z małą zmianą wyrazy te nieocenioną mieściłyby prawdę: zamiast „państwo“ czytaj „stronnictwo.“ Myli się bowiem *N. fr. Presse*: nie państwo ale stronnictwo wiernokonstytucyjne, to jest stronnictwo, na którem rząd się opiera, nie może dać tego co ugody warte, gdyż nie chce ugody, to zaś, co daje, słusznie *N. fr. Presse* twierdzi, że ugody nie warte. Państwo daćby mogło, a nawet nie brakłoby dowodów na to, że rząd może życzyłby sobie dać to, co ugody warte, bo się to nie sprzeciwia ani jedności państwa ani jego konstytucyjności, a do potęgi i pomyślności przyczynić się zdolne, gdyby nie stało na przeszkodzie stronnictwo, mające w tej chwili przewagę.

Dowodem tego elaborat, ów „portret możebnej ugody“, owo „studyum“ dokonane przez wydział konstytucyjny, w którem „fizyonomia“ wydaje się *Neue fr. Pressie* tak „szkaradną (*hässlich*)“, że się przy tym stafażu dłużej zatrzymać nie chce. My, co jakkolwiek z przykrością, ale z obowiązku zatrzymać się przy nim musimy, stawiamy sobie pytanie: czemu na widok tego obrazu *N. fr. Presse* doznaje tak wstrętnego wrażenia, kiedyż przecie w tej fizyonomii ani jednego polskiego rysu odszukać nie podobna, a piętno stronnictwa tak wybitnie w każdym szczególe wyryte, powinnoby raczej głaskać niż drażnić jej wiernokonstytucyjne a Polakom nieprzyjazne oko? Wszak niedawno jeszcze *N. fr. Presse* z takiem zamiłowaniem patrzyła na elaborat; czemuż dzisiaj, gdy skodyfikowany przez jednego z najpierwszych jej koryfeuszów, gdy przemawia za niemiecką gminą w Galicyi, wzrok swój od niego z takim niesmakiem odwraca?

Odpowiedź, której podobno nie w kwestyi galicyjskiej ale w sprawie reformy wyborczej szukać należy, naprowadza na domysł, jakoby *N. fr. Presse* zaczęła teraz podejrzywać, że elaborat może być powodem, jeżeli nie pozorem do opóźnienia sprawy, która jej przedewszystkiem leży na sercu. Spostrzegła się może trochę późno, ale cóż robić, skoro nie ma już p. Friedländera, że to, za pomocą czego, mniemała dojść jak najspieszniej do celu, może się właśnie stać narzędziem zwłoki. Otworzyły jej oczy oświadczenia rządu w wydziale konstytucyjnym, a zwłaszcza ostatnie prezesa ministrów tak pod tym względem stanowcze. Elaborat był powodem, że *N. fr. Presse* usłyszała zapewnienie, iż rząd nietylko nie da sobie reformy wyborczej narzucić, ale nawet nie ulegnie żadnemu naciskowi pod względem pośpiechu w tej sprawie, albowiem jeśli posłużyć ona może do wzmocnienia konstytucyi, również przynieść jej może ruinę, gdyby jej przezornie nie podjęto. W wyrazach tych widzimy myśl nie wyłącznie konstytucyjną, ale i rządową. W kwestyi reformy wyborczej, w kwestyi wyzwolenia Rady państwa od wpływu sejmów krajowych, nie chodzi tylko o wszechwładztwo parlamentu, ale jak dzisiaj w Austryi, o wszechwładztwo stronnictwa, o supremacyę jednego szczepu nad innemi w monarchii, a temsamem nad rządem. Przezornym więc musi być rząd, aby się nie stał narzędziem stronnictwa, aby nie sprowadził ruiny. Elaborat wywołał takie oświadczenie ze strony rządu w sprawie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, a to tłómaczy nam aż nadto, czemu wydaje on się *N. fr. Pressie* „szkaradnym“ i czemu ta chce przejść nagle nad nim do porządku dziennego. Gdyby p. Friedländer żył, możeby jej powiedział, że się łudzi, że cokolwiek z elaboratem się stanie, *N. fr. Presse* nie dojdzie prędko do upragnionej reformy wyborczej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 maja.

(*E.*) Mamy u nas, jak wiadomo, mnóstwo towarzystw rozmaitych, których użyteczność bardzo jest problematyczną. Jeżeli nie dają one przez cały ciąg istnienia swego, żadnego znaku życia prócz chyba podczas wyboru dyrekcyi i w innych nadzwyczajnych okolicznościach, można śmiało powiedzieć, iż nie wielka z tego wynika szkoda. Nic nie czynią, to prawda, ale też nikomu nie szkodzą swojem istnieniem, a w wykazach statystycznych nader imponujące przedstawiają cyfry. Jedyna chyba niekorzyść, która z tej nieczynności wynika, jest ta, iż nie wykazując żadnych istotnych rezultatów, kompromitują niejako ideę stowarzyszeń i zniechęcają do zawiązania takich, które rzeczywistą korzyść mogłyby przynieść społeczeństwu.

Jednem ze stowarzyszeń wszakże, które mogłoby bardzo skuteczną rozwinąć działalność a mianowicie wobec naszych stosunków wszelki ma powód bytu, a przeto nie można mu darować, jeżeli działalności swej należycie nie rozwija, jest *Towarzystwo prawnicze*. Potrzeba tego stowarzyszenia jest u nas niewątpliwą a uznano ją już, zanim jeszcze była mowa o zawiązaniu istniejącego obecnie Towarzystwa prawniczego. Już bowiem w roku 1866 istniały we Lwowie prywatne kółka prawników, liczące wprawdzie po kilkunastu tylko człoków, zajmujące się jednak szczerze rzeczami prawniczemi. Rozprawiano tam bądź to nad spornemi kwestyami z praktyki sądowej i administracyjnej, bądź też rozbierano krytycznie nowe ustawy lub projekta; i dzięki zabiegom niektórych prawników powstało z początkiem r. 1868 istniejące obecnie „Towarzystwo prawnicze.“

Ale już to u nas tak bywa! Dopóki rzecz jakaś natrafia na przeszkody, dopóty gorąco nią się zajmujemy, szeroko rozprawiamy o jej korzyściach; i myślałby kto, że do ogromnych dojdziemy rezultatów, skoro owe przeszkody zwalczymy. Gdy się to jednak stanie a zapał pierwszy przeminie, wtedy opuszczamy ręce i zdajemy wszystko na los przypadku. Tak się i tu dzieje. W mgnieniu oka ukonstytuowano się, wybrano prezesa, wiceprezesa, sekretarza i mnóstwo innych dostojników; później podzielono się na sekcye, chcąc należyty podział pracy zaprowadzić, wybrano mianowicie sekcye dla prawa pozytywnego, dla administracyi, dla historyi i filozofii prawa itd. itd. Z tych sekcyj największą okazała żywotność sekcya prawa pozytywnego. Rozbierano w niej ustawy, pracowano nad projektami, rozpisywano konkursa, robiono mnóstwo planów, uchwalano wiele wniosków. Z ostygnięciem zapału nastąpiła zupełna prawie stagnacya, żadnej uchwały nie wykonano, żadnego planu nie wprowadzono w życie, a co do rozpisanego konkursu, bodaj czy nie zostanie on martwą tylko literą!...

Poruszano też (ale tylko poruszano!) jedną kwestyę, którą uważam za bardzo dla nas ważną. Jest nią mianowicie kwestya *terminologii prawniczej*. W skutek zaproszenia ze strony komitetu terminologicznego, zawiązanego z końcem r. 1869 we we Lwowie za inicyatywą Dra Małeckiego, do wzięcia udziału w pracach tegoż przez układanie słownika wyrazów prawniczych i administracyjnych, uchwaliło walne, umyślnie w tej sprawie zwołane zgromadzenie jeszcze w kwietniu r. 1871, uzupełnić do liczby 15 członków komisyę terminologiczną, która według głuchych jakichś wieści miała istnieć w towarzystwie prawniczem, i takową przydzielić jako sekcyę osobną do owego komitetu terminologicznego. W skład komisyi owej wchodzili najznakomitsi lwowscy prawnicy, a imiona wybranych członków uprawniały do najpiękniejszych nadziei, iż wreszcie przynajmniej po kilkoletniej pracy zaradzi się brakowi tak dotkliwemu, ustalonej terminologii prawniczej. Jeśli komu, to najbardziej prawnikom brak ustalonej terminologii bardzo się daje we znaki. Adwokaci piszą po największej części, jak się każdemu podoba, a tych, którzy w istocie na poprawność terminologii uważają, na palcach możnaby policzyć. A sądy i inne władze niesłychanej używają polszczyzny! Nie ma prawie żadnych dobrych przekładów ustaw obowiązujących; każdy sędzia przekłada je sobie dowolnie, a przekłady ustaw zamieszczone w „Dzienniku ustaw państwa“ znajdują chyba równe sobie w przekładach, które p. Hersz Bodek w swojej pokątnej drukarni odbijał, a które zawierają w sobie mnóstwo zbrodni przeciw czystości języka. Trzeba przyznać, iż Towarzystwo naukowe krakowskie wydaniem słownika prawniczego wiele przysłużyło się sprawie terminologii. Zawsze to jednak jest praca uwzględniająca głównie praktyczną stronę prawa; w dziedzinie terminologii teoretycznej można powiedzieć, iż nic prawie dotąd nie zdziałano.

W takim stanie rzeczy terminologia prawnicza jest sprawą ze wszech miar naglącą. Być może, że wybrana przez Towarzystwo prawnicze komisya pracuje, ale te przynajmniej prace jej tak grubą osłonione są tajemnicą, że pomimo moich starań nic o nich dowiedzieć się nie mogłem.

Dziennikarstwo tutejsze zanadto jest absorbowane polemiką kulisową, aby mogło się zajmować podobnemi kwetyami. Sądzę jednak, że jest obowiązkiem dziennikarstwa sprawę tę podnieść i załatwienia jej domagać się. Któż zaś tego podjąć się powinien, któż załatwić ją może, jeżeli nie ludzie fachowi, a względnie Towarzystwo prawnicze lwowskie w porozumieniu z odnośną sekcyą krakowskiego Towarzystwa naukowego. *)

Wiedeń 29 maja.

Z powodu licznych zajęć kilka słów tylko wam przesyłam. (I te nas we środę nie doszły. *Red.*). W Wiedniu dziś niczem się nie zajmują tylko zgonem Arcyksiężnej Zofii i powodzią w Czechach. Dziś teatra wszystkie zamknięte: O 9tej z rana N. Pan przyjął prezesa ministrów, który mu wynurzył współczucie rządu z powodu zgonu matki. Pogrzeb jej odbędzie się w sobotę po południu. Następne posiedzenie Izby niższej zapewne dopiero w poniedziałek d. 3 czerwca. I dzisiejszy artykuł *Nowej Pressy* (p. „Przegląd“ ostatni *Red.*) wyraża prywatne zdanie redakcyi; stosunek między rządem a *Nową Pressą* znacznie zwolniał od śmierci Friedlaendera. Rząd myśli wnieść w Radzie państwa projekt ustawy o udzieleniu zapomogi dotkniętym powodzią w Czechach z funduszów państwowych. Dołączam sprawozdanie wydziału finansowego nad przedłożeniem rządowem o pożyczce miasta Krakowa (p. „Wiedeń“. *Red.*).

Wiedeń 30 maja.

Od zgonu arcyksiężnej Zofii zapanowały tu wprawdzie wakacye polityczne, a powódź, jaka nawiedziła królestwo Czeskie, tak zaprzątnęła tu umysły wszystkich, iż wszelkie inne sprawy jakby znikły z porządku dziennego. W ciągu ostatnich dwóch dni Rada ministrów żadnym innym się nie zajmowała przedmiotem, tylko sprawą powodzi strasznej w Czechach i obmyślaniem środków celem zapobieżenia smutnym jej następstwom. O ile nam wiadomo, rząd wniesie w Radzie państwa projekt ustawy względem udzielenia nadzwyczajnego kredytu dla gmin powodzią dotkniętych. Ministrowie stanęli na czele komitetu dla zbierania składek, a pierwszy wykaz wynosi 48.300 złr. Cesarz, lubo dotknięty tak bolesnym ciosem familijnym, z żywem zajęciem dowiaduje się ciągle o stan rzeczy w Czechach. Rzecz szczególna, do jakiego zaślepienia doprowadziła w Austryi walka plemienna, nawet wśród takiego nieszczęścia, jakie spotkało teraz Czechy: nie ustały wzajemne niesnaski między prasą niemiecką a czeską. Dzienniki niemieckie z pewną dumą i chełpliwością wskazują na gotowość Wiednia do ofiar, gdy idzie o złagodzenie nędzy, gotowość, która się nie pyta, jakiej narodowości są osoby żywiołem dotknięte, zaś prasa czeska odpłaca się dowodzeniem, że Wiedeń i państwo tylko powinność pełnią, wspierając srogo nawiedzoną prowincyę. Jedne pisma czeskie zapraszają Monarchę, aby osobiście przybył do Czech, inne oświadczają, że nie przyszłoby do podobnej katastrofy, gdyby sam kraj sobą zawiadywał, gdyby posiadał środki regulowania rzek i strumieni; inne znowu robią porównania między działalnością cesarzowej Maryi Teresy i Cesarza Józefa w czasie podobnego nieszczęścia a znalezieniem się obecnie panującego monarchy, porównania, które wypadają na korzyść monarchów z przeszłego wieku. Zgoła pisma usiłują usunąć powódź wody powodzią frazesów.

Następne posiedzenie Izby niższej w poniedziałek d. 3go czerwca. Poseł Jasiński, jak już wspomnieliśmy, postawi imieniem delegacyi wniosek, aby nowa ustawa o postępowaniu karnem weszła w Galicyi w życie równocześnie z innemi krajami. Dziś już nie mamy powodu wątpić, iż minister sprawiedliwości bynajmniej się nie sprzeciwi wnioskowi p. Jasińskiego. — W skutek śmierci Arcyksiężnej Zofii Izba zyskała parę dni czasu, bo strata tym razem była zyskiem, jeżeli zważymy, że idzie o usunięcie sprawy galicyjskiej z bieżącej sesyi. Wydział konstytucyjny przynajmniej jeszcze jedno musi odbyć posiedzenie choćby dla samego tylko wyboru sprawozdawcy. Zanim sprawozdawca wypracuje sprawozdanie, Izba będzie zamkniętą. Jak słychać, Rada państwa ma dość wcześnie, może już około 12go czerwca ukończyć swe czynności. Mówią nawet, że Izba ma od poniedziałku codzień odbywać posiedzenia.

Wydział zajmujący się projektem ustawy względem wzmocnienia landwery przedlitawskiej, zdobył się na środek heroiczny, zalecony przez p. Rechbauera. Korzystając z nieobecności trzech członków, którzyby niezawodnie byli inaczej głosowali, przeszedł nad projektem rządowym do porządku dziennego, pomimo przedstawień i nalegań ministra obrony krajowej p. Horsta. Wydział atoli — doczekawszy się przybycia owych trzech członków — jeszcze raz miał rozpocząć obrady nad projektem rządowym.

Dziś odbyła się procesya Bożego Ciała z zwykłą uroczystością kościelną, wszelako bez udziału dworu i urzędników. Pod baldachinem szedł kardynał arcybiskup wiedeński Rauscher, z całą asystencyą duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

*) Sądzimy, że ustalenie słownictwa w różnych działach nauki, a przeto i w prawnictwie, będzie jednem z pierwszych zadań Akademii polskiej. (*Red.*)

Berlin 30 maja.

(*A.*) Znana ze swej nieprzychylności dla Polaków partya konserwatywna, będąca dawniej główną podporą rządu, z którym szła ręka w rękę, postanowiła przeprowadzić pewne reformy w programie, podług którego dalej postępować pragnie i ukonstytuować się jako partya monarchiczno narodowa. Nowe ogłoszenie programu konserwatystów, które nastąpiło w jednym z numerów *Süddeutsche Reichspost*, było o tyle koniecznem, ile że partya ta będąc w ciągłej admiracyi rządu, przed którym odgrywała rolę szekspirowskiego Poloniusa, w rozprawach nad ustawą o nadzorze szkolnym w zimowej kadencyi parlamentu, weszła w kolizyę ze rządem i znalazła się w nowem jeszcze nieznanem dla siebie położeniu, i nie wiedziała, jak się z niego wydobyć bez widocznej kompromitacyi. Śmieje się też tutejsza *Nationalzeitung* z *Gazety Krzyżowej* mówiąc, że gdy rozstrzygano w parlamencie odłączenie szkoły od kościoła, ta głosiła, iż chociaż z przykrością jako nieprzyzwyczajonej do tego, przychodzi jej jednak podjąć walkę ze rządem. Lecz czy teraz jest jeszcze ciągle w tak wojennem usposobieniu, trudno z jej zachowania się dociec, tem mniej, że nie zdradza stanowiska, jakie zajmuje, zapełniając artykuły wstępne uwagami nad szkodliwością liberalizmu, co jest dla niej pewną ulgą w tem krytycznem położeniu. Zdaje się, tak mówi dalej, że zwolennicy *Gazety Krzyżowej*, co po większej części nie poszli za nią walczyć w szrankach, do których się nie przyzwyczaili, rozeszli się w różne strony, a ona w niepewności rzuca czułym wzrokiem już to na organ katolicki *Germanię*, już to na księcia kanclerza. Że nowy program konserwatystów nie zmienił w niczem tak nieprzyjaznej względem nas pozycyi, było to łatwem do przewidzenia, jako od reprezentantów czysto niemieckich interesów, którzy pragną działać jednomyślnie ze rządem. Za główny warunek rozwinięcia się narodowego kładą oni potęgę cesarza, przy czem jednak będą się starali o utrzymanie i rozwój rządu parlamentarnego w scentralizowanem państwie. Co się tyczy finansowej samodzielności Niemiec, pragną według programu utrzymać podatki niestałe a zaprowadzić reformę w opodatkowaniu własności ziemskiej, przemysłu rolniczego i pracy produktywnej; natomiast ogłaszają się wręcz przeciwnymi wszelkim innym zmianom, zwłaszcza dążnościom socyalnym, nieprzyjaznym dotychczasowemu porządkowi rzeczy. Wreszcie co się tyczy stosunków z kościołem, nie pragnie partya konserwatywna odłączyć go od państwa, ale żąda uregulowania tych stosunków, przez ustanowienie osobnej na ten cel instancyi.

Tymczasem ministrowie jeden po drugim opuszczają stolicę, i obecnie wybiera się do Gastejnu minister sprawiedliwości Leonhardt, którego ma zastępować podsekretarz stanu Rège; kwestye jednak prawnicze większej wagi, zostające pod specyalnem przewodnictwem ministra, głównie zaś kodeksa postępowania cywilnego i karnego, które miano zreformować, pozostaną niezmienionemi aż do jego powrotu, zwłaszcza, iż pragnie zasięgnąć poprzednio zdania prawników, mających obradować nad tym przedmiotem na ogólnem zebraniu, które niezadługo przyjdzie do skutku.

W parlamencie zajmują się obecnie etatem zarządu marynarki, skończywszy dyskusye nad po-

Część literacko-artystyczna.

„Na Dziś.“

(Tom II w Krakowie.)

Jeżeli pismo to ukazujące się w tomach tak imponujących objętością, tak urozmaicone artykułami różnorodnych gałęzi umiejętności, utrzymać się nadal potrafi, śród zobojętniałej i leniwej do czytania publiczności — policzymy to do rzadkich fenomenów. Jest bowiem szczególniej w Galicyi pewne usposobienie w klasach wyższych do lekceważenia ojczystego piśmiennictwa, być może dla tego, że takowe weszło na nienajlepszą drogę i przeto zraża do siebie, a kto wie czy nie dla tego wzięło taki nieszczęśliwy kierunek, iż widząc rażącą obojętność, mści się rozpasaniem języka, i chwyta się najwstrętniejszych duchowi narodu nowostek, aby pociągać przynajmniej półgłówków, których wszędzie jest więcej, niż tych co zdrowo sądzić umieją. Jednakże wszystko to nazwałbym raczej następstwem usposobienia umysłów, a nie ich rzetelną charakterystyką. Przez stuletnie prawie odcięcie od pnia rodzinnego, prowincya ta przyzwyczaiła się ciągnąć swoje soki żywotne z obczyzny, co działo się szczególniej przez wychowanie, podróże i czytanie. Możniejsi trzymali i trzymają choć mniej, ale i dotąd cudzoziemców lub cudzoziemki, aby ich dzieci uczyły się obcej mowy, smakowały tylko w obcych książkach; ojczyste bowiem rzadko są polecane, i nikt też o nich w domu nie gada, a jeźli w nadzwyczajnych okolicznościach ta potrawa przyjdzie na stół, to bywa traktowaną strasznie z góry, zwykle w zestawieniu z wielkościami literatur zagranicznych, przy których naszym zawsze jakiś niepoczesny dostanie się epitet. Z dziennikami krajowemi nie lepiej się dzieje — wprawdzie trzymane są — ale rywalizują z gazetami wiedeńskiemi i francuskiemi, a najczęściej tak się zdarza, że na tych ostatnich formułuje się zdanie czytającego choćby najnieszczęśliwiej. Ogólnie biorąc, punkt ciężkości spoczywa u nas na obcych powagach, a dzieje się to nietylko w pojmowaniu znaczenia piśmiennictwa ojczystego, lecz i w innych gałęziach życia. Przyznajemy, odmieniło się wiele, przynajmniej na oko, bo już nikt się tem nie przechwala, że co swojskie to złe lub głupie; ale jeszcze trwa stara nawyczka, bo choć książki polskie więcej są dziś kupowane, niż dawniej, ale czy są czytane? to już tajemnicą pokryte. Statystyka umysłowego popytu na książki mogłaby podać nam cyfry, ile rocznie obcych książek i pism wchodzi do Galicyi, a ile krajowych się rozchodzi? Mniemam, iż cyfry te nie osłabiłyby powyższego zarzutu, że powaga zagraniczna i dotąd ma przodek przed swojską, że od dzieciństwa myśli kiełkują z obcego posiewu — bo wziąwszy samych uprzywilejowanych pedagogów nie umieją nawet książki ułożyć elementarnej, żeby nie pływała w niemieckim sosie. Dla tych przyczyn powtarzamy, pismo takiej obszerności jak *Na Dziś*, co przechodzi miarę zwykłej absorbcyi umysłowej naszej prowincyi, jeżeli utrzyma się, zaliczymy to do fenomenalnych zjawisk, jakie nie towarzyszyły i dawniejszemu *Dodatkowi do Czasu* i *Bibliotece Ossolińskich* i dzisiejszemu *Przeglądowi Polskiemu*, który acz wszystko ma co dobre *Revue* zalecać może szczególniej pod względem bieżących spraw i kwestyj, utrzymuje się tylko wytrwałością Redakcyi nie zaś wytrwałością swoich abonentów, których delikatne podniebienie smakuje zapewne w *Revue des deux Mondes*, z politowaniem pogląda na te żółtawe zeszyty, i wzdycha czemuż nie różowe?? Chyba tą śmiesznością można sobie wytłomaczyć obojętność dla pisma, co od lat kilku zajęło poważne, uczciwe i z talentem trzymane stanowisko.

Drugi tom świeżo wydanego *Na Dziś* zawiera kilka dalszego ciągu artykułów w pierwszym zaczętych tomie. W pamiętnikach Wileńskiego lekarza Franka, coraz piękniej odznacza się ta postać Niemca, takiego *Culturtraegera*, który sprowadzony z za granicy przywiązuje się coraz więcej do kraju, łączy się z nim sercem, a jeźli niepodziela jego wad i narowów, to usiłuje naprawiać je wpływem swoim i przykładem. Takim był Frank. Podziękować p. Homolickiemu, że nam ten piękny charakter skreślił, na który powinni się zapatrywać wszyscy cudzoziemcy przebywający w naszym kraju.

O *Danielu* powieści p. Józefa Tretiaka, zaczętej w tym tomie, nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć. Miłość światowego, przesyconego młodzieńca do prostej dziewczyny, temat to nie nowy; tylko nowością sytuacyi i delikatnem cieniowaniem, można się wydobyć z komunału i zwykłej romansowej frazeologii.

Studium socyologiczne, *Platon i jego Rzeczpospolita*, przez p. Bolesława Limanowskiego, uważamy jako pomyłkę wydawniczą, a może jako próbkę, dla zachęcenia młodego pisarza. Studium to napisane w formie, w jakiej je czytamy, uszłoby w książce takiej, jak historya literatury greckiej Mounka', dla gimnazyów, mniej zaś kwalifikuje się do pisma przeglądowego, które powinno wystrzegać się nudnych i rozwlekłych gadanin choćby platońskich. Co mu gawędzili Sokrates, Trazymach, Glaukon o starości, o dobru, o sprawiedliwości itp. przedmiotach moralnych, nie przedstawia dziś interesu, są to bowiem materye dawno przedyskutowane. Niepotrzebie też autor rozprawy dodaje treść każdej rozmowy. Mniej miejsca a więcej zajęcia znalazłby czytelnik, gdyby miał skreślony cały układ Płatońskiej Rzeczypospolitej, z pokazaniem tego, co było ogólnie humanitarnem, a co własnością pojęć i obyczajów starożytności, co wreszcie było pomysłem męża stanu polityka, a co mrzonką ideologa.

Elementarnie traktować o Platonie to rzecz kompendiów literatury starożytnej, a nie artykułu Przeglądowego, który choćby dotknął najodleglejszych czasów, powinien zawsze mieć świeżość, która otrzymuje się przez wlanie w przedmiot żywotnego ducha.

Pamiętając w pierwszym tomie tak piękie skreśloną przez Dra Liskiego Dziewicę Orleańską ze skwapliwością szukaliśmy artykułu: *Kobiety historyczne*, i znaleźliśmy: *Maryę* i *Elżbietę*, dwa niewieście sprzeczne ze sobą charaktery: pierwsza pełna wdzięków, szlachetna, poetyczna, idąca za uczuć popędem, a tem samem niezdolna prowadzić wyrachowanej polityki, rzucona na tron podminowany przez purytanów szkockich, z drugiej strony obrzucony siecią intryg politycznej sąsiadki, zazdroszczącej jej i wdzięków i tronu, była jedną z tych fatalnością naznaczonych istot, które czeka rusztowanie lub tułactwo, a które zwykle zjawiają się z państw upadkiem. Kontrastem Maryi była Elżbieta, szpetna i ruda, bez żadnego niewieściego przymiotu, kobieta na zimno, lecz energiczna w prowadzeniu swej polityki, niedająca się wstrzymać żadnym skrupułem, gdzie szło o jej interes, musiała w grze o współzawodnictwo zgnieść swoją ukoronowaną rywalkę. P. Liske pisząc żywot Maryi Stuart, skorzystał z nowych poszukiwań podjętych przez niektórych pisarzy francuskich i niemieckich, i ukazał nam Maryę w innem świetle, niż ją przedstawił Mignet, ów uprzedzony, a może dobroduszny historyk, co poprzestawszy na dokumentach purytańskich i politycznych wrogów królowej Szkocyi, zapewne wyobrażał sobie, że te winy. jakie na niej ciążyły, nie musiały być potwarzami, kiedy je powtarzali wszyscy. Zdaje się, że p. Mignet nie miał wyobrażenia co to jest uorganizowana potwarz: a tymczasem każdy głębszy historyk powinien wiedzieć, że jaje to zniosła reformacya i odtąd przed potwarzą nie cofano się w sprawach publicznego interesu. Kłamstwo musiało się tylko bronić kłamstwem.

Pisarze jak J. Gauthier i profesor historyi w Zurichu p. Scherr, dobrali się do innych dokumentów niż te, któremi się posługiwali piszący o Maryi Sztuart. Użył ich do swojej pracy p. Liske, lecz tylko w pewnej części; pominął bowiem książ-

datkami od browarów i gorzeln, które jakkolwiek nie przedstawiają nic zajmującego, zasługują jednak o tyle na uwagę, iż przy nich weszła w życie nowa ustawa wykluczenia od głosowania reprezentantów państw nieinteresowanych, co w tym razie pozbawiło udziału posłów południowo-niemieckich. W ogóle sesya parlamentu już od Zielonych Świątek dogorywa wśród ław do tego stopnia opustoszałych, iż prawomocność decyzyi staje się wątpliwą na każdem prawie posiedzeniu.

Berliner Tagblatt w artykule pod napisem „Dobrowolne Wygnanie", podaje wiadomość, jakoby familia książąt Radziwiłłów, której dobroczynność w całym Berlinie jest znaną, wskutek zajść ciągłych kościoła katolickiego ze rządem, a tem samem i niemiłego dla siebie położenia, jakie wobec niego zajmuje, będąc jednym z główniejszych filarów frakcyi katolickiej, sprzedała pałac i miała wynieść się do majątku swego Przygodzic w Księstwie Poznańskiem, co jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia, pomimo całego prawdopobieństwa.

Przyjazd królewicza włoskiego z żoną do Berlina d. 28 maja, stał się powodem licznych owacyj, które dotychczas jeszcze trwają; przyjmowali ich na dworcu kolei cesarz, dwór i straż honorowa przy dźwiękach narodowego hymnu włoskiego, którym ich powitano; nazajutrz zaś odbyła się parada wojskowa na uczczenie gości.

N. Pan udzielił sekretarzowi skarbowemu we Lwowie Alfredowi Ohanowiczowi tytuł i charakter radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 30 maja. Izba deputowanych w Radzie państwa przekazała jak wiadomo kwestyę przyzwolenia na pożyczkę loteryjną dla miasta Krakowa wydziałowi skarbowemu do zdania sprawy. Wydział skarbowy zbadawszy takową, uchwalił wnieść w Izbie następujące:

Sprawozdanie
wydziału skarbowego celem wstępnych obrad nad przedłożeniem rządowem o przyzwolenie na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej dla miasta Krakowa.

Rada miejska w Krakowie na zasadzie uchwały d. 9 listopada 1871 r. powziętej, a przez sejm galicyjski d. 5 grudnia 1871 zatwierdzonej, zgłosiła się o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki loteryjnej w nominalnej sumie 1,500.000 zł. w. a. za pomocą wydania udziałów pożyczkowych po 20 zł. w. a.; za bezpieczeństwo tejże pożyczki, w myśl przez wspomnioną Radę miejską złożonego, a przez sejm galicyjski d. 13 marca 1872 r. zatwierdzonego oświadczenia, ręczyć ma cały ruchomy i nieruchomy majątek miasta Krakowa, jako też wszystkie jego dochody.

Udzielenie tego wyjątkowego przyzwolenia uzasadniają motywa przedłożenia rządowego tem, że niedostateczny stan budowli publicznych w tem mieście energicznego wymaga wzięcia się do rzeczy, jeżeli najistotniejsze interesa gminy miasta nie mają doznać uszczerbku.

Urządzenie gmachów szkolnych, domu dla chorych niewyleczalnych, bruki, ukończenie kanalizacyi, zaprowadzenie wodociągów i uregulowanie ramienia Wisły wykazane są jako naglące potrzeby, a połączone z temi budowlami koszta są tak znaczne, że miasto, które nie zdołało jeszcze całkiem przeboleć klęski niszczącego pożaru w r. 1850, nie byłoby w stanie opędzić ich ze zwykłych swoich dochodów.

Również z przyczyn dobra publicznego zezwolono dla miasta Innsbrucka ustawą z 28 lipca 1871 (D. P. P. L. 90), a w ostatnich czasach dla miasta Salzburga ustawą z 17 kwietnia 1872 (D. P. P. L. 59) na wyjątek od istniejących pod tym względem przepisów prawnych i udzielono upoważnienia do zaciągnięcia takiej pożyczki loteryjnej.

Wydział skarbowy z uwagi, że rozchodzi się o urządzenia w interesie dobra publicznego miasta Krakowa, zgodził się na to, aby zrobić wyjątek dla tegoż miasta nietylko od obowiązujących przepisów prawnych, a mianowicie nietylko od przepisów loteryjnych, lecz także od wydanego d. 17 grudnia 1847 tymczasowego przepisu o wydawaniu udziałów pożyczkowych.

Wydział skarbowy oświadcza przeto, iż zgadza się z tem przedłożeniem rządowem i wnosi:

„Wysoka izba udzieli konstytucyjnego potwierdzenia załączonemu projektowi ustawy przyzwalającej na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej dla miasta Krakowa."

Wiedeń 24 maja 1872 r.

Dr Perger. sprawozdawca. *Dr Plener.* przewodniczący:

Ustawa
przyzwalająca na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej dla miasta Krakowa.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1.

Miastu Krakowowi dozwala się wyjątkowo od istniejących przepisów prawnych o pożyczkach prywatnych w obligacyach udziałowych, na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej w sumie nominalnej miliona pięciukroćstotysięcy zł. w. a. w ten sposób, że częściowe udziały na okaziciela, jednak nie niżej dwudziestu zł. w. a. wydawane i przy spłacie z losowaniem premij połączone być mogą.

§. 2.

Mojemu ministrowi skarbu poleca się przeprowadzenie niniejszej ustawy.

— Rożne wydziały izby deputowanych w Radzie państwa odbywają codziennie prawie posiedzenia, aby prace swoje jak najrychlej ukończyć. Rząd podobno wielkie przykłada znaczenie do załatwienia kilku projektów ustaw o kolejach żelaznych. Kolej żelazna Tarnów - Leluchów zdaje się, iż zatwierdzoną zostanie w Izbie, ponieważ wydział przychylne zdać ma co do niej sprawozdanie. Wydział zajmujący się ustawą o zabezpieczeniu przedmiotów na wystawę powszechną przysłanych, przyjął projekt rządowy bez zmiany. Podobnież odnośne wydziały zgodziły się na projekt rządowy co do ustawy o włóczęgostwie i o należytościach za akta notaryalne.

— Z powodu śmierci arcyksiężnej Zofii, Izba deputowanych odbędzie przyszłe pesiedzenie (39) dopiero 3 czerwca. Na porządku dziennym: Zawiadomienia według §. 25 regulaminu; drugi odczyt ustawy zaprowadzającej nowe postępowanie karne, i trzeci odczyt całej ustawy o postępowaniu karnem; drugi odczyt przedłożenia rządowego o pożyczce loteryjnej dla miasta Krakowa; sprawozdania o petycyach; sprawozdanie wydziału skarbowego o uchwale Izby wyższej względem traktatu handlowego i morskiego z Portugalią; sprawozdanie tegoż wydziału o przedłożeniu rządowem co do traktatu pocztowego z Czarnogórą; wreszcie ewentualnie drugi odczyt ustawy o zabezpieczeniu przedmiotów wysłanych na wystawę powszechną wiedeńską. Co do ustawy przejściowej, zaprowadzającej nowe postępowanie karne dwa tylko zapowiedziano wnioski, mianowicie jeden, aby zbrodnia obrazy majestatu i członków cesarskiego domu również należała do sądów przysięgłych, i drugi wniosek, który ma wnieść dep. Jasiński, aby ustawę o postępowaniu karnem zaprowadzić równocześnie także w Galicyi i na Bukowinie.

— Dzienniki wiedeńskie ogłaszają odezwę komitetu zajmującego się składkami na dotkniętych powodzią w Czechach. Do komitetu tego należą wszyscy niemal ministrowie, prezesowie obu Izb Rady państwa, oraz wielu członków tychże Izb. Pierwsza lista składek, jaką komitet ogłosił, wynosi 48.300 zł. w. a.

— Pogrzeb arcyksiężnej Zofii odbędzie się w sobotę d. 1go czerwca o godz. 4tej popołudniu. Wskutek rozporządzenia cesarskiego rozpocznie się od tego dnia żałoba dworska, która trwać będzie przez sześć miesięcy, a mianowicie przez pierwsze dwa miesiące żałoba najcięższa, przez drugie dwa miesiące żałoba ciężka, wreszcie przez ostatnie dwa miesiące żałoba lekka.

Prusy.

Donieśliśmy już o zapowiedzianem zawieszeniu biskupa Namszanowskiego w jego urzędzie jako naczelnego kapelana wojsk pruskich, czyli, jak tytuł jego opiewa „proboszcza armii." *Provinzial Corresp.* tak o tem pisze:

„Nowy krok wyzywający ze strony kościoła katolickiego spowodował rząd pruski do użycia środków stanowczego odporu.

W Kolonii odbywa się od 24 lat w ewangielickim kościele tamecznej załogi S. Pantaleona nabożeństwo wojskowe katolickie za wszechstronnem zezwoleniem i zgodą. Przed kilku miesiącami zażądali starokatolicy w Kolonii, aby im zostawiono kościół S. Pantaleona w pewne godziny dla służby bożej. Dozwolono im tego za zgodą ministra wojny. W skutku tego proboszcz polowy biskup Namszanowski, nie zapytawszy ministra wojny, zabronił katolickiemu kapelanowi dywizyjnemu Lünnemannowi w Kolonii odbywać dalej służbę bożą w kościele S. Pantaleona. Minister wojny wykazał jednak natychmiast proboszczowi polowemu niewłaściwość tego postępku i następstwa tego kroku ze względu na jego stanowisko a zarazem zażądał, aby katolicka służba boża odprawianą i nadal była w pomienionym kościele, dopóki ministerium wojny nie postanowi co innego. Proboszcz polowy nic dalej nie zrobił, ale doniósł, że o tej sprawie przesłał wiadomość Papieżowi, aby mieć pewność, jak dalece postępowanie jego uznanem będzie przez stolicę papieską. Stało się to w pierwszych dniach marca. W zeszłym zaś tygodniu (21go maja) proboszcz polowy wsparty potwierdzeniem swojego postąpienia ze strony Papieża, zabronił ponownie kapelanowi dywizyjnemu Lünnemannowi wykonywać wszelkich aktów duchownych w kościele S. Pantaleona, dopóki starokatolicy nie będą usunięci od wspólnego używania tego kościoła.

Rząd ujrzał się spowodowany tym postępkiem, w którym wyraźnie leży nietylko naruszenie praw państwa, ale oraz naruszenie obowiązków urzędowych proboszcza polowego jako urzędnika wojskowego, do zarządzenia śledztwa dyscyplinarnego i tymczasowego zawieszenia go w urzędowaniu, a zarazem polecił jego wikaremu jlnemu pełnić wszystkie jego czynności. Dalsze kroki w tym zakresie mają nastąpić."

— W nadzwyczajnym dodatku do czasopisma *Genfer Correspondenz* z d. 25 maja, w artykule pod napisem: „Prześladowanie kościoła w Prusiech" czytamy następującą wiadomość, o której już nadmienił był poznański korespondent *Czasu*:

„Mając oddać numer nasz do druku, odbieramy z Berlina wiadomość nader wielkiej wagi i szczególnie zdolną wykazać w prawdziwem świetle nienawiść panującą w Berlinie do wszystkiego, co się katolickiem zowie. Rząd pruski uznał za stosowne, wydać rządowi rosyjskiemu papiery zabrane u X. Koźmiana, a które tyczą się stosunków między Rzymem a Katolikami w Rosyi i Polsce. Usłużność ta, dla rządu pruskiego tak ważnego przymiotnika, niejedną ofiarę kosztować będzie. Prezydent naczelny władzy administracyjnej w Poznaniu hr. Königsmark i zastępca jego p. Wegnen (?) wynagrodzeni zostali orderami rosyjskiemi, a jakby chciano jeszcze skandal ten przyprawić ironią, obdarowano tych panów orderem S. Stanisława. Urzędnicy pruscy otrzymali przeto order niegdyś polski za wydanie papierów, które może niejednego Polaka zawiodą na Sybir. Wyraźnie, administratorowie prowincyi Poznańskiej nie sami z siebie oddali rządowi rosyjskiemu dokumenta, mające mu posłużyć za akt oskarżenia; wielka ta myśl wyszła zapewne z głów wielkich ministrów pruskich, a pp. Königsmark i Wegnen (?) zostali wynagrodzeni przez rząd Aleksandra II jedynie tylko jako zręczni ich sługa."

Rosya.

Dzienniki rosyjskie zwracają uwagę na zbrojenie się Austryi, utrzymując, jakoby takowe było skierowane przeciw Rosyi, chociaż obecnie wszystkie przeciw [illegible] cesarstwa rosyjskiego [illegible] swych armij. Właśnie jedna Austrya nader powolnym krokiem zdąża do celu, [illegible] organizowania obrony krajowej, [illegible] siły wojenne tego państwa mogła prawie w dwójnasób pomnożyć. Wobec zaś uzbrojeń Rosyi i [illegible] wyzy[illegible] wania [illegible] by pil[illegible] niejsze [illegible] krajowej. Nie w[illegible] wiadomo[illegible] ści ni[illegible] ch, byłoby [illegible] sztab jenera[illegible] poznania [illegible] wspo[illegible] rok ro[illegible] dróg [illegible] cowości, [illegible] zostało [illegible] stanowisko [illegible] obje[illegible] bierając [illegible] ze[illegible] w Wiedniu [illegible] poprawki [illegible] wojen[illegible] owej w [illegible] rom au[illegible] stryac[illegible] nawet [illegible] dzo po[illegible] istotnie okaza[illegible].

Z [illegible] zwraca uwagę, i[illegible] liczba broszur poświęconych sposobowi prowadzenia wojny z Rosyą. Tytuły tych broszur są: *Ideen über unser militärisches Verhältniss bei einen Kriege mit Russland. Von einem oesterreichischen Offizier.* W pracy tej jest postawiony plan kampanii z Rosyą. *Oesterreich-Ungarn in einem Kriege gegen Russland.* Ta broszura rozwija plan rozbicia wojsk rosyjskich i zajęcia Smoleńska a nawet Moskwy. *Russland. Militärische Studie von Janski* doradza zajęcie Kongresówki, obleganie Modlina i Brześcia i trzymanie się odporne na zajętem stanowisku. Zamierza odnieść zwycięztwo przez wyczerpanie sił rosyjskich. *Das Train-Communications und Verpflegswesen* objaśnia szczegółowo ruch austryackiej armii z Krakowa do Warszawy. W tomie 3m pisma: *Organ des Wiener militärisch wissenschaftlichen Vereins* ten sam Janski doradza uderzyć i rozbić armię rosyjską, zanim ta zdoła się skoncentrować. Na te pięć prac *Birż. Wied.* zwracają uwagę. Nam się wszakże zdaje, że to za mało, należałoby bardziej szczegółowo poznać teren wojny, jak to czynią Moskale, którzy swym oficerom sztabu każą prowadzić studya nad Galicyą, i nakreślać cały plan wojny pod kierunkiem wyższych jenerałów i samego szefa sztabu. W ten sposób można istotnie zbadać stan armii nieprzyjacielskiej, zapoznać z nim własnych oficerów, oraz przygotować materyały na wypadek wojny. Nieprzyjaciel dokładnie znany jest zawsze o połowę mniej groźnym, a dokładna i prawdziwa znajomość nieprzyjaciela wlewa otuchę w armię, dodaje odwagi żołnierzom i pozwala z pewną nadzieją oczekiwać zwycięztwa.

— W Petersburgu ma być utworzoną komisya pod przewodnictwem Wałujewa, celem zbadania stanu gospodarstwa i przemysłu wiejskiego w Rosyi. Komisya prócz stałych członków może powoływać opinij wszystkich ludzi, których uzna za stosowne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja. Z powodu deszczu wczorajszego procesya katedralna Bożego Ciała odbędzie się w niedzielę rano, jeśli pogoda posłuży.

— Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*: „Słusznie się należała ś. p. Aleksandrowi Przezdzieckiemu tablica pamiątkowa na Wawelu. Również należałaby się ks. Jerzemu Lubomirskiemu. Rzucamy myśl, zostawiając Krakowianom inicyatywę składki. My, jak zawsze, chętnie przyjęlibyśmy w niej udział i dalibyśmy wszelką ku zbieraniu jej pomoc.

Powtarzając te słowa pisma poznańskiego, zostawiamy rozstrzygnięcie tego Towarzystwu naukowemu, Akademia bowiem zechce zapewne uwiecznić pamięć jednego z założycieli swoich we własnych murach.

— Namiestnik hr. Gołuchowski przejechał dziś rano tędy do Wiednia z radzcą namiestnictwa p. Zaleskim.

— Przypominamy, że jutro w sobotę, jeśli posłuży pogoda, odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim loterya fantowa na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających. Początek loteryi z uderzeniem godziny 5ej. Muzyka wojskowa urozmaici wieczór.

— W niedzielę danem będzie ostatnie przedstawienie teatralne przeznaczone na dochód straży ogniowej ochotniczej. Artyści odegrają ostatnie dzieło dramatyczne Dumasa „Księżna Jerzowa." Usługi oddawane przez straż ochotniczą będą zarówno zachętą dla publiczności do licznego zebrania się, jak również sam przedmiot przedstawienia, które dopiero o 8ej wieczorem rozpocznie się.

— We środę wieczór odbył się w kościele maryackim ślub panny Jadwigi Kellerownej, córki radzcy sądu wyższego, z p. Zarębą, Dr med.

— W Administracyi *Czasu* złożono: Dr. Aleksander Kremer na fundusz zakładów wychowawczych dla nauczycieli ludu w myśl odezwy Komitetu krakowskiego złr. 5; na rzecz pomnika dla Straszewskiego: „z przedstawienia anglika u pp. S." czysty dochód złr. 3 c. 20.

— Na pomnik Straszewskiego złożyli za pośrednictwem p. Karola Godeffroy: p. Karol Godeffroy 25 złr., p. Teofil Kowalski 6 złr.; pp. Mikołaj Nowowiejski, Dominik Krzywoszewski, Atanazy Steinberg po 5 złr.; p. Feliks Ciszewski 4 złr. 50 c.; p. Zygmunt Bielski 3 złr.; pp. J. G., J. Z., N. N., Tomasz Strzyżowski, N. N., po 2 złr.; p. Edmund Zagorski 1 złr. 50 c.; pp. Zygmunt Krzywoszewski, Karol Chłapowski, Karol Mayzel, Aleksander Sobański, Ludwik Powidaj, J. B. po 1 złr.; pp. Jan Toczek, Mikołaj Dąbrowski, Tomasz Sabuda po 50 c.; pp. Antoni Rosada, Ludwika Planeta po 20 c. — razem 72 złr. 90 c.

— Dla rodziny czeladnika szewskiego Kysia, otrzymaliśmy złr. 1 od p. Alfreda B. Dodajemy przytem, że złożone na ręce nasze pieniądze otrzymał Kyś za pośrednictwem komendanta stacyi żandarmeryi p. Rudzińskiego, który pierwszy losem tej rodziny zajął się.

— We środę przed godziną 8ą wieczór wybuchł pożar w fabryce zapałek p. B. Berga na Kazimierzu w sąsiedztwie zakładu gazowego pod L. 328 przez nieostrożność robotnika Michała Pietrasika, który nieostrożnie obchodził się z skrzyniami świeżo fosforem napełnionemi. Pogotowie ogniowe z ratusza kazimierskiego przybyło natychmiast na miejsce zagrożone. Wkrótce też nadeszła straż ogniowa z miasta, zawiadomiona telegrafem urządzonym na ten cel w mieście. Sikawki straży nie były jednak czynne, gdyż ogień dał się stłumić w suszarni, zamknąwszy żelazne drzwi i okiennice, i o godzinie 11ej w nocy ugasł. Gdy jednak wbrew przepisom mieszkanie Bergów znajduje się nad fabryką, przeto rzecz ta poszła na drogę sądową.

— Z Piasku 31go maja.

Któż w Krakowie nie zna kościoła na Piasku pod wezwaniem Nawiedzenia N. Panny i kaplicy przy nim ku czci Boga Rodzicy poświęconej? Ileż to osób przysięgało sobie miłość i wiarę małżeńską przed tym cudami słynącym obrazem? ileż osób doznało tam łaski i pociechy w utrapieniu i niedoli?

Dziś kościół i kaplica chylą się ku upadkowi. Kaplicę po zrujnowaniu jej przez Szwedów za Karola Gustawa odrestaurowano z funduszów zapisanych przez Piotra Gembickiego bisk. krak.; Kajetan Sołtyk ozdobił ją ołtarzem i chórami:— dziś nie ma funduszów na uchronienie od upadku tego zabytku od kilku wieków stojącego. Gorliwy kapłan przeor OO. Karmelitów X. Romuald Kaczkowski pragnąc uchylić grożące niebezpieczeństwo, pokrył w roku zeszłym za pożyczane pieniądze klasztor nowym dachem, żywiąc nadzieję, że klasztor odbierze swój majątek przez rząd rosyjski zajęty. Lecz nadzieja omyliła go. Zamierzał w tym roku pokryć kaplicę dachem, otrzymał wymagane pozwolenie, lecz dla braku funduszów rozpocząć robót nie może. Cesarz Ferdynand nadesłał na ten cel 250 złr.,— początek przeto zrobiony. Gdyby zaś każdy, kogo wiąże jakiekolwiek wspomnienie z tą kaplicą, chciał przyczynić się datkiem na jej odrestaurowanie, niewątpliwie zebrałyby się potrzebne pieniądze, pomijając już to, że każdy Krakowianin, każdy dobry Polak, obowiązany jest bronić zabytków dawnej świetności i pobożności przodków. Podnoszę tę myśl, bo stałaby się szkoda nie do powetowania, gdyby kaplica na Piasku zniszczeć miała, co jej niezawodnie grozi, jeźli restauracya rychło nie będzie podjętą. Dałby Bóg, aby słowa moje nie zostały bez odgłosu i aby się przynajmniej tylu znalazło szlachetnych dawców, żeby zamiary przeora mogły się urzeczywistnić, który z wdzięcznością przyjmować będzie każdy na jego ręce nadesłany w tym celu datek.

— Żandarmi wykryli we środę w Zielonkach matkę dziecka podrzuconego pod cmentarzem w Krakowie, które znalazł p. Majeranowski. Jest nią Regina Bucka rodem z Pcima w powiecie Myślenickim. Aresztowali także żandarmi Filipa Bastera z Cholerzyna, jednego z tych zbrodniarzy, którzy są postrachem okolicy.

— Podczas ostatniej podróży po kraju, Namiestnik Galicyi w pewnej wsi, której wymienić nie chcemy, zwiedzając szkółkę, dostrzegł zaniedbanie w nauce katechizmu. Gdy wyraził swoje niezadowolenie duchownemu, którego obowiązkiem była ta nauka, ten wymawiał się odległością szkoły od parafii i brakiem podwód. „Mój Dobrodzieju, gdyby Apostołowie byli na podwody czekali, bylibyśmy jeszcze poganami"—odrzekł Namiestnik.

— *Gazeta Lwowska* pisze:

W Kamionce spadł 25 maja niesłychanie wielki grad i wyrządził znaczną szkodę nietylko w tem miasteczku lecz także w kilku wsiach koło niego położonych. Tego samego dnia spadł po raz drugi w tym miesiącu również wielki grad w powiecie mościskim i wyrządził znaczne szkody na polach gmin Czerniawa, Lacka wola, Mościska, Małnów, Rudniki i Sułkowszczyzna.— Powiat Jarosławski nawiedzony został 22 maja jeszcze większą klęską: grad bowiem poniszczył zasiewy a niesłychana burza zrywała dachy z chałup i uszkodziła w kilku gminach 46 budynków. W Radymnie wytłukł grad 2400 szyb. Szkoda wzrządzona w polu w kilku gminach tego powiatu wynosi przeszło 100,000 złr.

— P. Henryk Senft, Dr. med. i chir., lekarz miejski w Żywcu, otrzymał d. 25 maja stopień magistra akuszeryi na uniwersytecie wiedeńskim.

— Donieśliśmy przed kilku dniami o wypadku, jaki miał Cesarz w drodze do Schönbrunn. Woźnica, który najechał wozem na powóz cesarski Józef Arminger skazany onegdaj został przez sąd del. m. w Wiedniu na ośm dni aresztu.

— Na posiedzeniu kapituły zakonu Braci Miłosierdzia, jakie się odbyło w Wiedniu d. 27 maja, mianowany został przeorem Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach ks. Magnus Groer, przeorem Braci Miłosierdzia w Krakowie ks. Berthold Biegner.

— Przerażające są doniesienia o wylewach wód w Czechach. O ile dotąd wiadomo, przeszło sto osób znalazło śmierć przez utonięcie albo przygniecionych zostało walącemi się domami. Szkody zrządzone w własności prywatnej oraz własności gmin, zakładów, kolei żelaznych, skarbu krajowego i skarbu państwa nie dadzą się w przybliżeniu nawet ocenić, a są powiaty, gdzie liczą szkody na wiele milionów.

Również w Tyrolu wielka powódź zrządziła znaczne szkody, a z Karlsruhe donoszą d. 29 bm. także o wylewie Renu w okolicach niższych.

— Dla ciekawych wyniku wyścigów angielskich Derby donosimy z depeszy londyńskiej z d. 29 maja, iż koń „Cremorne" otrzymał pierwszą nagrodę, „Brother to Fairry" drugą, a „Queens messenger" trzecią.

Teatr. W sobotę dnia 1 czerwca ostatni występ pani H. Majeranowskiej artystki opery warszawskiej: *Piękna Helena*, opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy przełożył z francuskiego Jan Chęciński. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 29 i 30 maja pochmurno, częsty deszcz; termometr dnia 29 doszedł do + 16°.8 od + 8°.4, zaś dnia 30 do + 13°.2 od + 9°.2 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 31 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 327'''.99, termometr zaś + 11°.0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 1 czerwca: Śgo Nikodema i Śgo Juwencyusza męczenników.

Sprawy sądowe.

NPan zezwolił na wniosek ministra sprawiedliwości, aby od 1 lipca r. b. zwiększyć liczbę radców wszystkich sądów wyższych o 19. Według tego systemizowanych więc będzie odtąd (łącznie z nadprokuratorami) w Pradze posad 40, we Lwowie 28, w Wiedniu 26, w Krakowie 19, w Bernie 18, w Gradcu 17, w Insbrucku 11, w Tryeście 10, w Zadarze 9. Celem obsadzenia nowych posad, rozpisanym będzie w tych dniach konkurs 14 dniowy.

---

kę p. Wiesenera, która właśnie nam ów gorszący stosunek Maryi z Bothwelem przedstawia we właściwem świetle.

Największym wrogiem Maryi, większym może niż Elżbieta, bo jej więcej zaszkodził, był jeden z tych najemnych literackich sztyletników, poeta Buchanan. Nienawiść Elżbiety ścigała Maryę tylko do stopni rusztowania, nienawiść pamfleciarza ściga ją blisko trzy wieki za grobem.... służąc łatwowiernym historykom za dokument. Buchanan wymyślił cały ten romans z Bothwelem, na który dał się złapać niejeden historyk i poeta.

Bajką to, że po zabiciu Włocha Rizzia, udawanego za kochanka Maryi, królowa poprzysięgła zemstę zabójcom swego sekretarza, i że ścigała ich zajadle. Tymczasem z aktów urzędowych pokazało się, że z wyjątkiem dwóch podrzędnych figur, na których stracenie nastawał sam Darnley, reszta sprzysiężonych ukaraną była albo grzywnami albo wygnaniem, które i roku nie trwało.

Dla większej liczby czytelników, niewchodzących w szczegóły, oburzającem jest połączenie się Maryi z Bothwelem, tym zabójcą pierwszego jej męża Darnleya; atoli dowiedzionem jest, że ani pierwej, ani potem ta wykształcona, piękna, delikatnego wychowania pani, nie mogła kochać takiego brutala jak Bothwel, a na domiar ślepego na jedno oko. Że poszła za niego, było to tylko następstwem brutalnego z nią obejścia się a nareszcie i smutną koniecznością, gdy opinia publiczna pchała ją do tego kroku. Biednej tej ofiary żałować raczej należy, niż ciskać na nią kamieniem potępienia. Marya Sztuart miała tylko jedną wadę, największą, kiedy się jest na tronie: była nieoględną, a raczej nieprzewidującą; wierzyła, że urodzonej w koronie nic jej z głowy strącić nie mogło.

Artykuł p. Liskego postawił ją w prawdziwszem świetle; zbił wiele fałszów, a tem samem wywrócił całe rusztowanie tradycyi Słowackiego, który w dobrej, poetycznej wierze, stał się kontynuatorem oszczerstw Buchanana. Że też poeta nie pomyślał sobie, z jakiem politowaniem duch tej męczennicy spoglądać musi na swoją karykaturę, uwijającą się po deskach teatru, dla zbudowania spektatorów. Poetyczna intuicya Schillera cieniom jej nie wyrządziła tej krzywdy; z czego pokazuje się, że prawdziwa poezya nawet bez dokumentów namaca prawdę.

W całości podana rozprawa Wacława Aleksandra Maciejowskiego *O Kodyfikacyi w dawnej Polsce* i jej znaczeniu europejskiem, ważnym jest przyczynkiem do historyi Prawa polskiego. Kodyfikacya ta raz się tylko powiodła za panowania Kazimierza W. a za sprawą Janusza Strzeleckiego z przydomkiem Suchy wilk. Odtąd choć przedsiębrano inne kodyfikacye, takowe nie przyszły do skutku; opór szlachty niweczył najlepsze intencye naszych królów.

Znajdujemy w tymże tomie wyjątek z 5go tomu Jagiellonek Polskich pod napisem: *Do Czasów Zygmunta I.*

Miło spotkać się z tą pracą zabranego nam tak wcześnie i niespodziewanie hr. Aleksandra Przezdzieckiego, który nie miał już czasu ani dokończyć ani wydać tego ostatniego tomu ulubionych swoich Jagiellonek.

Przed niewielą miesiącami zmarłemu Drowi Janowi Szlachtowskiemu poświęcił p. Karol Estreicher, bibliotekarz biblioteki Jagiellońskiej, nader zajmujący artykuł wyświecający i zasługi zmarłego pod względem bibliografii, oraz urządzenia biblioteki Ossolińskich, której był kustoszem, jak i utrapienia ścigające sumiennego i cichego pracownika, a podnoszone zazwyczaj przez tych, co sami nieumiejąc nic zrobić, wzięli sobie za powinność gardłować przeciw każdemu, kto do ich cechu nie należy.

Nader trafne są uwagi p. Estreichera co do obowiązków ciążących na bibliotekarzu, który mija się z powołaniem swojem, jeżeli zamiast utrzymywać w porządku powierzoną sobie bibliotekę, korzysta z jej skarbów i pisze książki — co tem bardziej niestosownem się wydaje, jeżeli biblioteka nie jest uporządkowaną i nie ma dobrych katalogów, w którym to przypadku znajdowała się i biblioteka Ossolińskich, zanim do jej uporządkowania zabrał się na seryo Szlachtowski. Mniemamy jednak, że szanowny autor tej biografii nie dość uwzględnił pracę około spisania kartkowych katalogów, prowadzoną, lecz może niedokonaną przez ś. p. Przyłęckiego, który wiele zrobił, i to w najgorszych czasach dla tego zakładu, obciążonego klątwą rządową.

Kiedy Kłodziński kończył budowę gmachu bibliotecznego, kiedy Szlachtowski porządkował zbiory, trwalsze — mówi p. E. — stawiali oni pomniki, niż gdyby wystąpili z najuczeńszemi dziełami, a nie troszczyli się o to, co i jak się w bibliotece dzieje. Kładli oni podwaliny naukowości w kraju, bo ułatwiali drugim korzystanie ze źródeł naukowych.

Ogół literatów galicyjskich nie rozumiał, a może nie chciał rozumieć tego; więc podnosił krzyki, że zakład nic nie robi, że nic prócz czasopisma nie drukuje. Alarmowanie nieustanne, to zwyczajna była broń w kółkach literackich.

„Taka szermierka gorących słów — pisze p. E.— rozwinęła się we Lwowie w r. 1848 w namiętne starcia polityczne. Ztąd wytworzyła się szkoła do dziś dnia nurtująca szkodliwie pisma literackie, bojująca wielkiemi słowy, dobijająca się rozgłosu w imie pustych zasad, a unikająca cichej, mozolnej pracy naukowej. Bo zaprawdę niewielu szermierzom zapał młodości i przekonanie istotne podawały niebezpieczną broń polemiki do ręki. Niejeden, mając na myśli własny interes, podjazdowo i z ukrycia raził przeciwnika, aby go wysadzić z siodła i samemu dosiąść rumaka."

Podobnej taktyki doznał na sobie ś. p. Jan Szlachtowski.

Na grób zacnego lecz nieszczęśliwego człowieka położył p. E. spóźniony wieniec sprawiedliwości. Smutno byłoby pomyśleć, żeby uznanie zasłużonego żywota przychodziło u nas dopiero — po śmierci. Czyż na nas ma sprawdzać się, co któryś rozczarowany Francuz w poglądzie na świat powiedział? *Le monde est aux impudents?* Byłoby to nader smutnem, lecz póki dyszkantem śpiewać będzie głupstwo, zawiść i zła wiara nie można sobie nic lepszego obiecywać.

Rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi, napisał Oskar Kolberg, znany z prac swoich etnograficznych. Rozprawa ta lubo odnosi się do dzieła Zygmunta Glogiera o obchodach weselnych, atoli zasób bogatych postrzeżeń, zebrany z życia ludu, uzupełnia i prostuje to, co Glogier zebrał w swojej okolicy. Szkoda, że p. Kolberg nie zjawił się przed laty trzydziestu, kiedy u nas panowała moda zajmowania się rzeczami ludowemi, a pewnieby zwrócił na siebie oczy kraju; lecz dziś, acz sumiennością swoją i znajomością przedmiotu dawnych pracowników o całe niebo prześcignął, nie tyle budzi zajęcia, co go wzbudzać powinien. Lada głupia broszura robi wiecej hałasu niż owoc jego wieloletnich poszukiwań i pracy.

Spór botaników o pytanie: dlaczego korzeń rośnie na dół a łodyga do góry? przez E. G. Na pierwszy rzut oka zakrawa to na farsę, lecz w rzeczy samej jest to naukowa rozprawa.

P. J. N. Sadowski dalej prowadzi swoje wyborne badania o *Drogach handlu zbożowego*, która zakrawa na osobne dzieło.

P. Antoni Zaleski w Przeglądzie artystycznym mówi o rzeźbiarstwie. Szkoda że wspominając o Tatarkiewiczu, Sosnowskim, Oleszczyńskim, Brodzkim, Syrewiczu a nawet o Lenartowiczu, zapomniał o najzdolniejszym rzeźbiarzu, o Szubercie, który zmarł w Rzymie, i zostawił po sobie przepyszną grupę: *Przekleństwo śpiewaka;* śmierć nie pozwoliła mu tego jenialnego dzieła utrwalić w bronzie lub marmurze.

Tom ten „Na Dziś" zawiera obfitszy niż poprzedni zasób nagromadzonych wiadomości bieżących, niemniej spisy bibliograficzne.

Czy właściciel hotelu odpowiedzialnym jest za rzeczy gości?

Dnia 24 października 1869 r. zajechała jakaś pani do jednego z większych hotelów w Wiedniu i zajęła pokój na drugiem piętrze. Następnego dnia wyszła zaraz po obiedzie z domu, pokój dobrze zamknęła, a klucz oddała portierowi. W pokoju zostawiła torbę podróżną i kufer również zamknięte, a w nich 100 talarów, 30 zł. w. a. i kosztowności w cenie 211 zł. Powróciwszy do domu zastała pokój w prawdzie zamknięty, torba jednak i kufer były siłą rozbite, a pieniądze i kosztowności skradzione. Pomimo usiłowań policyi i sądu sprawca nie został wykryty. W skutek pozwania poszkodowanej, dwie pierwsze instancye skazały właściciela hotelu na zwrot wartości skradzionych rzeczy, pod warunkiem, jeżeli poszkodowana złoży przysięgę, iż zastała kufer i torbę rozbite, oraz na prawdziwość swych zeznań co do gotówki i co do wartości skradzionych efektów. Właściciel hotelu odwołując się na to, że rzeczy te nie były jemu do ręki oddane i że nie były zamknięte ani w komodzie ani w szafie, żądał rewizyi nadzwyczajnej procesu.

Sąd najwyższy nie przychylił się do tego żądania, podając za powód, że rzeczy zostawione przez powódkę w pokoju uważać należy za milczące powierzone właścicielowi, a względnie jego służbie; pokój bowiem przez nią wynajęty, przystępny był także dla ludzi domowych, bo najprzód oddała klucz portierowi, a potwóre, pokojówka miała od niego jeszcze klucz drugi; dalej, ponieważ możność wejścia osoby obcej do pokoju zamkniętego wtedy tylko da się przypuścić, jeżeli klucze od pokojów nie były dość bezpiecznie chowane, lub jeżeli wnętrze pokoju nie dobrze było zabezpieczone od związku z innemi pobocznemi lokalami. Skoro zatem obiedwie instancye niższe pod zastrzeżeniem dowodu, jaki ma złożyć powódka, orzekły w myśl §. 970 U. c. że właściciel winien zwrócić szkodę, sąd najwyższy nie może w myśl dekretu nadwornego z 15 lutego 1833 L. 5.293 zmienić wyroków jednobrzmiących, a tem samem błędnie stosował lub tłumaczył ustawy.

Według tych samych zasad skazany został 3 kwietnia r. b. właściciel hotelu w Linzu na zwrot szkody w kwocie 80 zł. za futro, które podróżny zostawił w wynajętym sobie pokoju na trzeciem piętrze, a które bez zamknięcia zamku od pokoju skradł niewiadomy niewykryty sprawca; podróżny wychodząc oddawał klucz pokojówce, lecz ta nie chciała go wziąść utrzymując, że to jest zbytecznem, bo ona ma drugi, a w tym hotelu nigdy nic nie ginie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biόra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 30 i 31 maja odbytym.

Znowu w skutek wczorajszego święta Bożego Ciała nie było żadnego dowozu, a przeto i targu zbożowego na [illegible] Baran.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był nadzwyczaj mały, a to głównie w skutek wczorajszego święta.

Ceny pomimo małego dowozu spadły, jeden owies utrzymał się w cenie. Z Galicyi tym razem bardzo mało było kupujących.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 11·20 do 12·35, żyto 160 funt. od 8·80 do 9·25, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·60, owies 100 f. od 4·10 do 4·50, owies na miarę po 4 złr.

Oświęcim 30 maja. Na targ wczorajszy dostawiono wołów sztuk 1146. Płacono za cetnar mięsa od 32½ do 34 złr., kupowano na nogach, płacąc za parę od 248 do 360 złr. Do 100 sztuk zostało niesprzedanych. Na poniedziałkowy targ w Wiedniu przy 3600 sztukach płacono 32 do 33½ za cet., to samo przy wczorajszym targu płacono w cenie 31 do 31½ za cetnar. W Berlinie targ był mocny, przy 2342 wołach płacono za cetnar mięsa 20 do 21 talarów, wszystko rozprzedano. Nadreńczycy ochoczo kupowali. Świnie płacono za cetnar 15 do 18 talarów. Za sztukę owiec 8 do 9 talarów.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Dodatek na ażio do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 czerwca dodatek na ażio pobierany będzie w zakładach kolejowych upoważnionych do tego i korzystających z tego prawa w wysokości 10%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio zostają utrzymane.

Na c. k. galicyjskiej kolei Karola Ludwika zarządzono od 15 maja 1872 są do dalszego zarządzenia następujące wyjątki:

A) Zupełnie uwolnione zostały od dodatku na ażio: 1. opłaty poboczne a mianowicie: a) opłata z szczególną opłatą na zabezpieczenie; b) premia za zabezpieczenie dostawy w terminie; c) opłata za trzymanie towaru na składzie; d) należytość za odważenie frachtu; e) należytość za recepisy; f) prowizya zaliczek; g) należytość za ładowanie i wyładowanie; h) należytość za czyszczenie wagonów;

2. karty wstępu na dworzec;

3. opłaty według taryfy Nr. 1 przy transportach trzody chlewnej;

4. specyalna taryfa Nr. 3 przy transportach soli z Wieliczki i Bochni ku wschodowi;

5. Specyalna taryfa Nr. 4 przy transportach węgla;

6. artykuły: zboże, owoce strączkowe, nasiona oleju i mlewo, jeżeli należytości transportowe obliczone zostały według niższej klasy A), a nie według specyalnej taryfy dla zboża Nr. 5. Przy obliczeniu należytości według pierwszej klasy albo według specyalnej taryfy Nr. 5 zatrzymany zostaje dodatek na ażio — szyny kolei żelaznych i środki przymocowania szyn; zieminiaki; buraki; makuchy; drzewo opałowe i budulec przy wysyłaniu najmniej 100 centnarów cłowych za jeden frakt frachtowy w miejsca odległe więcej nad 25 mil; spirytus w beczkach wysyłany w miejsca takiej samej odległości; cegły do murowania.

B) Uwolnione zostały od połowy dodatku na ażio:

1. Nafta przy wysyłaniu najmniej 100 centnarów cłowych za jeden frakt: a) ze stacyi położonych na wschód od Przemyśla do Krakowa i za Kraków; b) z Przemyśla i ze stacyi położonych na zachód od Przemyśla do Rosyi przez Brody i Podwołoczyska.

2. udział w porto kolei Karola Ludwika w taryfie dla obrotu związkowego pruskiego pomiędzy Gdańskiem z jednej strony a Krakowem i Lwowem z drugiej strony.

C) Dodatek na ażio nie wywiera żadnego wpływu:

1. na taryfy dla północno-galicyjsko-północno rosyjskiego obrotu przewozowego;

2. na taryfy dla austryacko-galicyjsko-północno rosyjskiego związkowego obrotu przesyłek;

3. na transporty zboża z galicyjskich stacyj związkowych do Gdańska, Neufahrwasser i Królewca.

Wiedeń, 24 maja 1872.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 31 maja.

HOTEL POD RÓŻĄ: Julian Goldberg kupiec z Warszawy, K. Bujnicki pułkownik z Rosyi, W. Gostkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Krol Klimkiewicz z Kongresówki, B. Bontałowicz z Wiednia, Bronisław Rzewuski z Kongresówki, A. Tiller jenerał z Lwowa, Łuniewski właśc. dóbr z Galicyi, M. Galisca jenerał z z Wiednia, J. Kozłowska właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Piotr Soliński z Warszawy, Wincenty Skarżyński pułkownik z Kalwaryi, Władysław Piętka z żoną z Piotrkowa, Włodzimierz hr. Dzieduszycki właśc. dóbr z Wiednia, Józef Sedlmayer wł. d. z Korzkwi.

HOTEL POLLERA: Marburg kupiec z Opawy, Wiesiołowska właśc. dóbr z Kongresówki, Korszniowski wł. dóbr, Jarochowski właś. dóbr i Paliszewski wł. dóbr z Poznańskiego, Karol Stanek z Karwina, Leopold Borkiewicz z Kongresówki, Alojzy Niemiec urzędnik z Głogowa, O. Bok kupiec z Bielska, R. Kleber inżynier z Mołdawii, Banachowicz z Poznańskiego, Bilow z Podola, Stanisław Chodorowski inżynier z Kiszeniewa, Gustaw Schneider z Katowic, Eisman urzędnik z Kijowa, L. Cordic wł. dóbr z Kaliskiego, Paszkowski z Galicyi, Hibner i Altman z Karwina, Jordan wł. d. z Galicyi, F. Zwetka z Galicyi, Stanisław Żaba wł. dóbr z Galicyi, K. Kinowski wł. dóbr z Kongresówki, Karol Siemieczański z Krzeszowic, Fr. Torosiewicz wł. dóbr z Galicyi, Piotr Gross właś. dóbr z Galicyi, Ignacy Skrzyński właśc. dóbr ze Strzyżowa, M. Meitzen, C. Jüngst, A. Flügel, Klasenberg, Neimke, Woitke, Koler i Mosler urzędnicy pruscy z Prus, F. Stoż z Dąbrowy, B. Kassel kupiec z Wrocławia, Stanisław Huba wł. d. z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 30 maja. Jenerał broni ks. Luitpold Bawarski (stryj króla) udaje się z polecenia króla do Wiednia na pogrzeb Arcyksiężnej Zofii.

Paryż 28 maja. Na zgromadzeniu narodowem odbywały się dalej rozprawy nad ustawą o reorganizacyi armii. Pułkownik Denfort dwodzi, że wychowaniem elementarnem i ćwiczeniami wojskowemi młodzieży, począwszy od 13go roku życia, należy podnieść moralny stan armii. Jenerał Changarnier broni biernego posłuszeństwa, przeciw któremu mówi Denfort. Książę Aumale przemawia za zupełnym zaciągiem pod chorągiew każdej klasy wieku i za pięcioletnią służbą i oddaje pochwały chorągwi trójbarwnej, która niegdyś była znamieniem zwycięstwa a teraz pozostaje symbolem zgody. Zaleca on przyjęcie projektu komisyi *(oklaski).*

Wersal 29 maja, wieczór. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego prowadzono dalej obrady nad ustawą o armii. Między innymi mówcami zabrał głos także biskup Dupanloup, który zgadza się na powszechny obowiązek służby wojskowej i mówi: Prusy posiadają w tej chwili pierwszą może artyleryę i są one pierwszemi na świecie koszarami, ale nie pierwszym na świecie narodem. Przedewszystkiem wielkoduszność i rycerskość dają narodowi wielkość, a przymiotów tych zbywa zupełnie Prusom. Mówca rzekł: Widziałem Prusaków; okrucieństwo ich, ucisk utrwaliły we mnie przekonanie, że naród wojskowy kończy fatalnie swój byt jako naród barbarzyński. Aby wydoskonalić armię, nie należy gubić Francyi. Mówca krytykuje dalej dwa artykuły ustawy, w których upatruje przeszkodę do badań klasycznych, religijnych i naukowych. Prawa strona Izby przyjęła mowę tę bardzo przyjaźnie. Rozprawy ogólne zakończono.

Paryż 29 maja, wieczór. Dzienniki oceniają ustęp mowy księcia Aumale o trójbarwnej chorągwi jako odpowiedź na manifest hr. Chamborda, w którym książę chciał wskazać, iż wszelka myśl zjednoczenia obu linij jest zaniechaną. — Thiers przesłał telegram do Wiednia wyrażając współczucie z powodu zgonu Arcyksiężnej Zofii.

Bruksella 29 maja, wieczór. Ostateczny rezultat wyborów jest następujący: Klerykalni mają większość w prowincyach wschodniej i zachodniej Flandryi, w Antwerpii i Limburgu; liberalni w prowincyach Hainault, Liege i Brabancyi mają większość. W Luxemburgu (część belgijska) oba stronnictwa trzymają równowagę.

Bern 29 maja. Rada narodowa i Rada stanów zatwierdziły bez rozpraw jednogłośnie sprawozdanie o głosowaniu nad konstytucyą, poczem oba zgromadzenia rozpuszczone zostały przez swoich prezesów.

Madryt 28 maja. *Diario* donosi, że wielu deputowanych republikańskich otrzymało polecenie od swoich przyjaciół politycznych, aby wnieśli na kongresie i popierali wniosek o postawienie ministerstwa Sagasty w stanie oskarżenia.

Londyn 28 maja. Na posiedzeniu Izby niższej sekretarz stanu Enfield odpowiada na interpelacyę Mundelli, że rząd z powodu wydalanych więźniów francuskich, pozbawionych wszelkich środków utrzymania, prowadzi ciągle jeszcze żywą korespondencyę z Wersalem i nie może jeszcze powiedzieć, czy Francya obowiązaną jest dawać im wsparcie. Na zapytanie Disraelego odpowiada Gladstone, że artykuł dodatkowy do traktatu washingtońskiego natychmiast po jego podpisaniu, jeszcze przed ratyfikacyą przedłożony będzie parlamentowi. Na interpelacyę Bouverie odsyła go Gladstone do depeszy z d. 20 marca i wykazuje jasno, że rząd ma dostateczne powody, aby obstawać przy swojem zapatrywaniu się na cel traktatu washingtońskiego. Gladstone odmawia dania teraz wyjaśnień co do obietnic danych przez komisarzy amerykańskich pod względem szkód pośrednich, gdyż takie wyjaśnienie mogłoby mieć szkodliwe skutki w chwili, gdy oba rządy starają się powstrzymać wszelkie nieporozumienie.

Nowy Jork 29 maja. Dzienniki są zaniepokojone zwłoką Anglii w rozstrzygnięciu, gdyż obawiają się, aby Anglia nie poczytała poprawek do artykułu dodatkowego za nieprzyjmowalne. *New-York-Herald* pisze: Sekretarz stanu Fish zapewnie po ratyfikowaniu artykułu dodatkowego weźmie dymisyę.— Z Ottawy donoszą, że senat kanadyjski ratyfikował postanowienia traktatu washingtońskiego odnoszące się do Kanady.

Ustęp z artykułu *N. fr. Presse* o elaboracie, któremu poświęcamy dziś kilka uwag na wstępie, spowodował także *Sonn- u. Montags Ztg* do napisania artykułu, w którym przebiega całą kolej, jaką przechodziła ugoda z Galicyą w obecnej sesyi. Przytoczymy konkluzyę: „Dziś możemy wypowiedzieć, że czujemy pewną pociechę, patrząc na koniec tej nędzy. Wystawiono Polaków na ostatnią próbę cierpliwości, i wytrzymali ją z zupełnem zaparciem się siebie samych. Wytrwała ich dobra wola do końca, i mężnem swem zachowaniem się zmusili przewódzców większości do obnażenia centralistycznej polityki. Gdy powrócą delegaci do kraju, będą mogli powiedzieć swym współobywatelom: „Walczyliśmy sumiennie o życzenia naszego ludu, chwytaliśmy się najsłabszej nawet nadziei, nie odrzucaliśmy najmniejszego nawet ustępstwa, aby wam rozstrzygnięcie pozostawić, aż nam oświadczono, że nawet to najmniejsze jest jeszcze za wiele, dopokąd nad ludem naszym i jego życzeniami nie uchwalono przejścia do porządku dziennego."

Pester Lloyd, którego bardzo nieprzychylny (jak zwykle) nam artykuł cytuje dziś *N. fr. Presse*, powiada, że elaborat przyjęty został przez wydział konstytucyjny prawie jednomyślnie z wyjątkiem Polaków. *Vaterland* również pisała, że delegaci nasi głosowali przeciw elaboratowi. Inne dzienniki przeciwnie utrzymywały, że pod warunkiem zastrzeżenia głosowania li co do formy, co do stylizacyi niejako skadyfikowanego elaboratu przez p. Herbsta, z warunkiem, że żadne nie będą stawiane poprawki w wydziale, Polacy nie byli przeciwni. Nie wiemy więc, czy *Pester Lloyd* się nie myli, ale to wreszcie na jedno wychodzi. Organ węgierski powiada, że tym sposobem Polacy odmówili zajęcia stanowiska co do elaboratu. Właśnie głosując przeciw, byliby stanowcze zajęli i w tej chwili stanowisko, lubo i tak nawet, gdyby co do formy nie byli się sprzeciwiali, wiadomo aż nadto, jakie co do treści zajmują. Z resztą *Pester Lloyd* przemawia za inartykulacyą (co zawsze sympatyi węgierskiej dowodzi, bo jakiż mogą mieć Węgry interes w inartykulacyi elaboratu?) a w końcu usuwa od rządu podejrzenie, jakoby chciał odroczyć ugodę i reformę, lubo zdaje mu się, że ostatnia dopiero w jesieni będzie przedłożona a ugoda z trudnością teraz mogłaby przyjść pod obrady Izby. Wszystko nie nowe i nie pojmujemy, czemu *N. fr. Presse* artykuł ten powtarza, chyba dla tego, że przeciw Polakom wymierzony.

Pojmujemy natomiast, że się powołuje na dzienniki krajowe, które nie krzyczą w niebogłosy na jej propozycyę, aby nad elaboratem przejść do porządku dziennego. Były zaprawdę trudniejsze rezygnacye od tej, jakiej od nas żąda. Przytem *N. fr. Presse* dodaje, że w kwestyi, czy po zamknięciu sesyi Rady państwa wszystkie sejmy, czy tylko galicyjski mają być zwołane, rząd zdaje się według jej informacyi przechylać do zdania, aby wszystkie sejmy zwołać, choćby na krótką sesyę.

Słowo pisze: Sejm galicyjski zbierze się, jak mówią, w sierpniu, głównie w celu wyrażenia swego zdania o elaboracie. Od opinii sejmu galicyjskiego będzie zależało dalsze prowadzenie ugody z Polakami. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że sejm nie przystanie na wyrazy: „zgadzamy się", lub „nie zgadzamy się", ale zażąda pewnych zmian albo ustępstw, poczem elaborat wróci znowu do komisyi konstytucyjnej. Historya z Polakami według mniemania dzienników, przeciągnie się w nieskończoność, a wraz z nią odroczy się reforma wyborcza, tak gorąco upragniona przez wiernokonstytucyjnych.

Podajemy powyżéj artykuł urzędowy *Provinzial Correspondenz* o zawieszeniu biskupa Namszanowskiego w jego urzędowaniu jako kapelana naczelnego armii pruskiéj. Ponieważ kapelania jest urzędem, przeto rządowi służyło prawo nadać albo odebrać ten urząd, ale motywa podane przez pomieniony organ, są całkiem mylne i przypominają motywa podyktowane w piśmie ministra spraw duchownych do biskupa Warmińskiego z powodu wykładów religii w gimnazyum braunsberskiem. Jak tam katecheta poczytany był za urzędnika, tak tu jest nim kapelan. Rząd zaś katechecie i kapelanowi tłumaczył, że winni władzy państwa posłuszeństwo w rzeczach nawet kościoła i wiary. Że zaś nie przeszkadzało nic ścisłości wiary odbywanie nabożeństwa katolickiego i ewangielickiego w jednym kościele, to wynikać mogło ztąd, iż liturgie obu tych wyznań są odmienne, więc jednéj za drugą brać nie można, gdy natomiast między katolikami rzymskimi i starokatolikami wszystkie zewnętrzne obrzędy są jednakie, a przeto niedopuszczają dostrzedz powierzchownie różnicy dogmatycznéj obu tych wyznań.

Spiesznie rząd pruski z pomocą przewagi liberalnego stronnictwa w parlamencie stara się rozciągnąć szerzéj jeszcze niż dotąd wszechwładztwo Prus w Niemczech. Partykularyzm państw mniejszych niemieckich utrzymuje się jeszcze w administracyi wewnętrznéj i ustawodawstwie cywilnem, które nosi na sobie cechę wpływu kodeksu francuskiego. We środę przyszło w parlamencie berlińskim do obrad nad wnioskiem Laskera względem rozciągnięcia kompetencyi cesarstwa i parlamentu na prawodawstwo cywilne. Ministrowie mniejszych państw wystąpili tu w obronie autonomii swoich krajów, lecz nie z równą wszyscy stanowczością. Najwyraźniéj oświadczył się przeciw temu zamiarowi bawarski minister Fäustle, uważając projekt Laskera za przedwczesny, zbyt ogółowy i zbyt radykalny, bez poprzedniego stopniowego i przechodniego zbliżenia, a nadto że wniosek ten zagraża nietylko prawom sejmów krajów poszczególnych niemieckich ale oraz interesom prywatnym. Komisarz saski Held podzielał w zupełności zdanie ministra bawarskiego; minister zaś wirtemberski Mittnacht obrał drogę pośrednią, bo lubo nie oświadczył się za wnioskiem, przyznał jednak, iż państwa mniejsze nie posiadają dosyć siły, aby utrzymać mogły specyalne prawodawstwo swoje; nie należy jednak dorywczo zmieniać kodeksów bez ogólnego poprzednio przygotowania i bez przejściowéj ustawy. W zasadzie uznaje on potrzebę ujednostajnienia ustaw, ale nie na drodze obranéj przez wnioskodawcę, lecz na drodze równorzędności państw w Radzie związkowéj. Ze strony badeńskiéj nikt się nie odezwał; zresztą z pomocą gabinetu badeńskiego księstwo Baden stało się prowincyą pruską. Chwiejące się oświadczenie Mittnachta spowodowało bawarskiego ministra Fäustle, że zmodyfikował swoje zdanie i oświadczył, iż w zasadzie nie jest mu przeciwny, lecz tylko radby rzecz tę nieco odłożyć, a jako minister państwa mającego przyjąć ustawy podyktowane przez parlament wspólny, domaga się zwłoki. Żadna jeszcze nie zapadła uchwała w téj mierze, gdyż Izba odroczyła się do piątku.

Berliński nasz korespondent mówi powyżej o przeobrażeniu, jakiemu uległa partya konserwatywna w Prusiech, a raczej o jej rozpadnięciu się. Chcąc utrzymać jaki taki choćby pozorny wpływ na sfery rządowe a przynajmniej mniemając, że go utrzyma, ustąpiła od zasad swoich i wespół z liberałami ujada na Polaków i katolików, niemniej jednak przywdziała na nowo maskę pietyzmu, mniemając, że ta zastąpi szczere oblicze pobożnego założyciela *Gazety krzyżowej.*

Obok parlamentu niemieckiego znów będą w przyszłym tygodniu zwołane obie Izby sejmu pruskiego; idzie tu bowiem o ukończenie ustawy o urządzeniach prowincyonalnych.

Zgromadzenie wersalskie obraduje nad ustawą organizacyi wojska opartéj na obowiązku powszechnéj służby wojskowéj. W ogólnych rozprawach nie dostrzedz specyalności, a natomiast nie brak na frazesach, chociaż wojskowi biorą główny udział w obradach.

Powstanie hiszpańskie nie stłumione, lecz przejednane i to ustępstwami ze strony marszałka Serrany. Ustępstwa te, a mianowicie przyznanie ziemiom Baskim ich dawnych odrębnych prowincyonalnych instytucyj nie może podobać się centralistom ze szkoły radykalnej i liberałom progresistowskiej partyi. Będzie to trudny orzech do zgryzienia dla gabinetu nowego.

Sprawa „Alabamy" jeszcze nie tak bliską jest końca jak się zdawało, a to z powodu, że nie ma jeszcze między obu rządami zgody pod względem poprawek porobionych w senacie amerykańskim do artykułu dodatkowego przyjętego już przez Anglię. Anglia nie chce podobno przystać na te poprawki. Nie znamy ich dotąd.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lipsk 30 maja. *Tagesblatt* donosi, że najwyższy sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancyi, skazujący Bebela i Liebknechta za zdradę stanu na dwa lata twierdzy.

Madryt 29 maja. Na posiedzeniu kortezów Topete uznaje autentyczność umowy zawartej z Karlistami, wzbrania się jednak udzielić wyjaśnień. Na żądanie Zorilli, aby rząd oświadczył, czy bierze na siebie odpowiedzialność za tę umowę, odpowiedział Topete wymijająco; poczem Zorilla postawił wniosek nagany.

Madryt 30 maja. Umowa zawarta przez Serranę z Karlistami w Amorobieta, przyznająca dowódzcom Karlistów i oficerom armii, którzy w powstaniu brali udział, stopnie ich, sprawiła w Madrycie głębokie wrażenie. Uważają za niepodobieństwo, aby Serrano pozostał dowódzcą armii albo ministrem królewskim. Większość ministrów nagania tę ugodę. Wątpią, aby gabinet utrzymał się, gdyż wielu członków jego weszło do ministerstwa pod warunkiem przewodnictwa Serrany w gabinecie. Obawa zachodzi, aby postępek Serrany nie pociągnął za sobą groźnych następstw dla armii.

Londyn 30 maja. Zjazd robotników rolniczych w Leannington uchwalił utworzenie narodowego stowarzyszenia robotników rolniczych.

Londyn 30 maja. *Times* pisze: Otrzymujemy od korespondenta z Nowego Jorku dobrze świadomego rzeczy, następujący telegram: Traktat washingtoński może być uważany za pogrzebany. Ameryka odpowie na zarzuty robione przez Anglię poprawionemu artykułowi dodatkowemu, że nie można robić dodatkowych zmian; a senat i prezydent nie przyzwolą na żadną inną zmianę. *Daily Telegraph* ogłasza depeszę z Nowego Jorku, która donosi, że rada ministrów naradzała się wczoraj nad zastrzeżeniami robionemi przez Anglię ze względu na poprawki artykułu dodatkowego, a sekretarz stanu Fish wniósł, aby odpowiedzieć, że żadna zmiana przyjętą być nie może.

Bukarest 30 maja. Książę Karol z żoną zamieszkają przez kilka tygodni w klasztorze Sinai. W skutku nowej ustawy o armii, wojsko złoży nową przysięgę na chorągiew.

Kursa. Wiedeń 31 maja godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·15. — Losy z r. 1860 104·—. — Akcye banku 839. — Akcye kredytowe 334·90. — Londyn 112·40. — Srebro 110.50 Dukat 5·40½.— Lombardy 202·20. Losy z r. 1864 147·—. — Akcye franco-austr. 138·—. — Napoleony 8·98 — — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 134·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·15. — Oblig. indemniz. gal. 76·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·—. — Akcye anglo-banku 324·50. Akcye kolei rządowéj 356·—.— Akcye kol. siedm. 182·50. — Akcye kol. Rudolfa 179·—. — Akcye kol Pardubic. 183·—. — Akcye kol. północ. 226·50· Tramway 312·50. — Akcye banku budowy 128·70. Akcye kol. wschod. 136·—. — Akcye kol. Alföldz. 181·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112.—. Austryacki bank ogólny 247·—.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 maja. (Wartość kuponów do 1 czerw.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 —	111 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 —	110 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	154 —	153 —	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 —	167 25	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 48	5 37	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 06	8 96	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 [oprócz kup. b.]	77 50	76 50	— 40½
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 67⅔
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 10
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	1 51⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 51⅔
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 50	108 50	2 51⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. [oprócz kuponu b.]	102 —	100 —	1 67⅔
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	167 —	164 —	2 51⅔
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	257 —	255 —	4 40½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	166 —	163 50	— 86
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	94 50	1 25¾
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 50	91 25	1 76⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 76⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 20⅚
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	2 1
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	56	54	—

Wiedeń 29 maja.	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 80	64 70
5% „ „ „ sreb.	72 10	71 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiog.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 40	92 20
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 —	103 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	329 —	328 —
„ „ „ 1854	96 75	96 25
„ „ „ 1860	103 90	103 70
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 50	124 50
Losy pożyczk. z r. 1864	147 75	147 50
„ prem. poż. węgier.	105 —	104 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	839 —	837 —
Zakładu kredytowego	333 75	333 25
Żeglugi parow. na Dun.	603 —	602 —
Kolei półn. Ferdynanda	2285	2280

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	353 —	352 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 50
„ Pardubickiej	183 —	182 —
„ południowej	200 50	200 30
„ Galicyjskiej	257 —	256 —
„ Czerniowieckiéj	164 25	163 75
Kol. węgier. półn. wsch.	166 50	165 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 75	179 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	189 75	189 25
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 50
„ „ Cisańskiej	277 50	276 50
„ „ wschod. węg.	136 50	135 50
„ „ austr. północno-zachodniej	214 50	214 —
„ „ Franc. Józefa	211 —	210 25
Akcye banku anglo-austr.	323 25	322 75
„ „ anglo-węg.	112 50	112 —
„ austryack. ogóln.	246 75	246 25
„ Zakł. kredyt. węg.	159 —	158 50
„ banku franko-austr.	138 50	138 —
„ „ węgierskiego	116 50	116 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	219 75	219 25
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	131 50	131 —
„ dla obrotu ogólnego	200 50	200 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	76 —	75 70
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 75	83 50
„ Koszycko-Bogum.	93 70	93 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 —	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 25	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	133 —	132 50
„ „ Emis. 1867	127 —	126 50
Kol. południo. St. 500 fr.	113 75	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	— —	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	103 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 75	97 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	104 50	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	101 80	101 60
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 60	78 40
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 25	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 25	95 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 50	98 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 42	5 41
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 —	8 99⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 —	110 85
Srebro, kupony	111 25	110 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68²⁵	1 68
Lwów 28 maja		
Dukat holenderski	5 40	5 32
„ cesarski	5 41	5 35
Półimperyał rosyjski	9 25	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 50
Akcye kol. galic. b. kup.	258 25	257 75
„ „ lwows.-czern.	165 —	164 —
„ Banku hipot. gal.	165 —	163 50
Warsz. 29 maja.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 25	92 —
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 74⁴/₉
„ „ nowe „	91 25	91 —
kupony „	— —	2 18
„ likwidacyjne „	77 40	76 95
kupony „	— —	1 97⁷/₉
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 30
„ „ bydgoskiéj	75 25	— —
„ „ terespolskiéj	— 75	— —
„ „ łodzka	106 —	105 50

Księgarnia (1004-2-3)

D. E. Friedleina

w Krakowie
otrzymała na skład dzieło:

Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin.

Wydanie drugie powiększone, 8⁰, str. 308. Cena złr. 1 50 c. w. a. = rsr. 1 = tal. f.

Obwieszczenie.

(1019-3-3)

W poniedziałek dnia 17go **czerwca r. 1872** o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biórze zarządu budownictwa wojskowego w budynku c. k. Dyrekcyi Inżynieryi w drodze ofert **licytacya** na przedsiębiorstwo budowy **koszar** za przedmieściem Kleparzem w Krakowie i zwraca się niniejszem uwagę na publicznie w tym celu afiszowane bliższe obwieszczenia.

C. k. Dyrekcya Inżynieryi.

Prawdziwą krowiankę angielską

otrzymał

Dr. Jan Frömrich,

lekarz miejski,
ul. Krakowska Nr. 71 (Kazimierz).
(1021-2-3)

Woda Selcerska. 9 medali.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące i t. d.



JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

Ceny APARATÓW BRIETA
o jednéj butelce 12 fr.
o dwóch butelk. 15 fr.
o trzech butelk. 18 fr.
o czterech but. 25 fr.

PROSZKI.
Sto doz
do 1 but. 10 fr.
do 2 but. 15 „
do 3 but. 20 „
do 4ch butelek 30 fr.

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. (88-6-10)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-22-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Zarząd dóbr szlacheckich w SACRAU przy Gogolinie, w górnym Szlązku, niedaleko kolei — ze swéj

trzody czysto holenderskiego bydła rogatego (1058-1-3)

sprzeda jeszcze

6 sztuk cielnych jałowic i kilka cieląt

w różnym wieku. Na poprzednie zawiadomienie oczekiwać będzie wóz na kolei.

4 miliony

724.800 marek,

będzie wyciągnionych na **wielkiem** przez państwo dozwolonem i poręczonem

losowaniu pieniężnem.

1sze ciągnienie 19 i 20 czerwca.

Loterya ta mieści w sobie wygrane: 250.000, 150.000, 100.000, 60.000, 40.000, 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 8 po 10.000, 9 po 8.000, 10 po 6.000, 26 po 5.000, 5 po 4.000, 53 po 3.000, 104 po 2.000, 6 po 1.500, 206 po 1.000 marek itd.

Cały oryg. los kosztuje złr. 3·50
pół oryg. losu „ „ 1.75
ćwierć oryg. losu „ „ —·87½

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony;* każdy uczestnik otrzyma *los oryginalny* (nie promesę) herbem państwa zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bank. podniesione. Prospekta rozsyłają się darmo. Udać się należy jak *najspiesznéj* i *prosto* do (1066-1-3)

LOUIS WOLF,

Bank et Wechselgeschäft, **Hamburg.**
Płacić można wszelkiego rodzaju monetą, banknotami, frankami, markami i wekslami.

W Iwoniczu

w zakładzie, **jest do wynajęcia** tanio **dom prywatny** cały lub częściowo od **1go** Czerwca. — Zgłosić się do Zarządu. (1033-1-3)

Młody człowiek,

żonaty, 29 lat liczący, w języku polskim i niemieckim biegły, ekonom, katolik, opatrzony chlubnemi świadectwami z dotychczasowego swego zatrudnienia, poszukuje miejsca zaraz lub od 1go Lipca r. b., jako samoistny zarządca folwarku, a względnie dóbr w Szlązku austr. lub Galicyi.

Obeznany także jest dokładnie z gospodarstwem leśnem i zdolny do zarządu lasów, pił i składów drzewa.

Zgłoszenia przyjmują się pod N. 100 J. B. poste restante Zabrze, Górny Szlązk. (984)

Oryginalna Pasta Pompadour.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. Rixa, od 15 lat jedynie sama wyrabiam prawdziwą niefałszowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest prawdziwa do nabycia. Ostrzegam, aby nie kupowano jéj u kogokolwiek innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się fałszerstw rozwiązałam. (436-12-24)

Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach, działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym zaręczonym środkiem do szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, zajadów, piegów, plam żółciowych i chróst. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności pieniądze zwrócone zostaną. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cnt. 50. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

☞ Podziękowań nie ogłasza się. ☜

(957-2-2)

RADY DLA DAM.

WYTWORY TOALETOWE SPECYALNE ZALECANE.

wynalazca mydła królews. zwanego THRIDACE

VIOLET,

Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu.

wynalazca mydła królews. zwanego THRIDACE

CRÊME DE BEAUTÉ

na Glycerynie i Bizmucie. — Świeżość, delikatność, połysk cery.

EXTRAITS TRIPLES D'ODEURS

WYTWORY TOALETOWE DO CHUSTEK:
Rose-Blanche—Ess-Bouquet—Foin-coupé Jockey-Club—Brises-de-Violetes, &.

GLYCERINA PERFUMOWANA

niezbędna dla zachowania połysku, zdrowia, świeżości i piękności cery.

GLYCEROLÉ z WYTWOREM RÓŻ z PROVINS

WODA TOALETOWA TONICZNA,
hygieniczna i odświeżająca.

EXTRAITS D'EAUX DE TOILETTE,

udelikatniające i przywracające świeżość ciała.

PASTYLKI AMBROSIAQUES AU MASTIC DE CHIO

hygieniczne, odświeżające, nadające przyjemną woń oddechowi.

Składy w głównych miastach na całéj kuli ziemskiéj: w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego w Rynku głównym, — we Lwowie u p. Kamila Strzyżowskiego. (1061-1-12)

Dla uniknienia fałszerstwa wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY

Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-11-26)

Dla miłego spokoju

na tylokrotne zapytania oświadczam niniejszem publicznie:

Prawdą jest! że wygrałam Terno

za pomocą instrukcyj gry pana

profesora matematyki R. von Orlicé,

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Dodaję jeszcze to: że INSTRUKCYE GRY pomienionego Pana uważam za najlepsze, co dotychczas w zawodzie matematyki loteryjnéj zdziałano. (949-2-3)

Wszystko inne było szalbierstwem i oszukaństwem! *Rozalia Erm,*
W Wiedniu. obecnie właścicielka domu.

Pierniki (887-4-12)

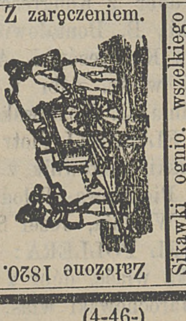
w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym

J. Zaplatalskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(4-46-)

Bezkrwistość, osłabienie nerwów itd.

31 nakład oryginalnego wydania znanéj i nauczającéj książki,

Osobista ochrona,

przez

Laurentiusa,

w kopertach opieczętowanych.

Trwała pomoc i wyleczenie słabości u mężczyzn *w skutek samogwałtu* i *płciowych wybryków.* ☞ Każdodziennie na to uważać, że *dziełko Laurentiusa o 232 str. w ósemce z 60 anatomicznemi stalorytami zaopatrzone* jest jego pieczątką z nazwiskiem i że takowe w każdéj księgarni, w **Wiedniu** u **Gerolda & Comp.,** Stephansplatz za kwotę 2 złr. 30 c. nabyć można.

Ubodzy, którzy stan swój wiarygodnem dokumentem udowodnią i bezpośrednio się do mnie udadzą otrzymują takowe darmo.

☞ Od *rozlicznych naśladowań wyciągów* téj książki, a mianowicie od pism, w których równocześnie zachwaloną bywa kuracya merkuryuszem, ostrzega najdobitniéj dobrze życzący **L.**
(963-3-12)

Do wynajęcia

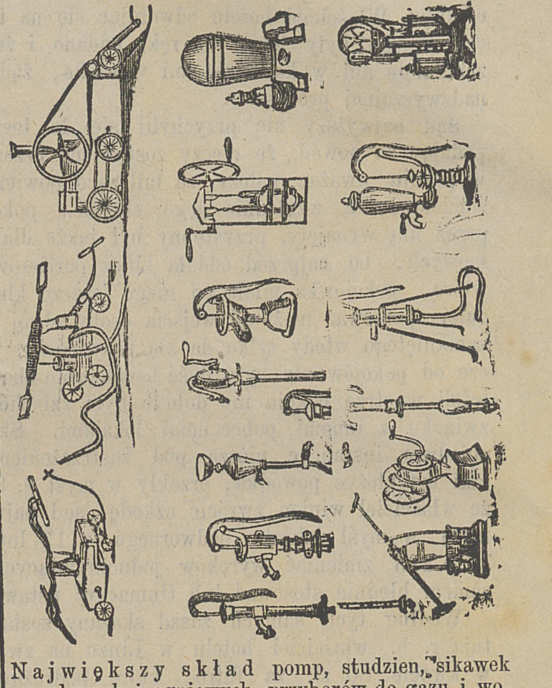
dwa mieszkania

z gospodarczemi budynkami w Tyńcu, tak zwany zamek nad samą Wisłą, w bardzo przyjemnem położeniu osobliwie w lecie.

Bliższe wiadomości można osiągnąć w c. k. Zarządzie dóbr skarbowych i funduszowych w Niepołomicach.

Z c. k. Zarządu dóbr skarbowych i funduszowych. (1018-3-3)

Niepołomice dnia 20 maja 1872.



Największy skład pomp, studzien, sikawek ogrodowych i ogniowych, przyborów do gazu i wodociągów u

D. Picka Syna,

skład fabryczny machin w Wiedniu, I. Bezirk, Salvatorgasse.

Katalogi rozsyłam na żądanie, a inżynierów i ustawiaczów mam na usługi Szan. Publiczności. (679-4-8)

Wyłącznie uprzyw. kolej Buschleradzka.

PLAN JAZDY

ważny od 1go Czerwca 1872 r. i nadal.

Praga - Priesen - (Komotau) - Karlsbad - (Franzensbad) - Eger

Mile	Kilometry	STACYE	Pociągi osobowe 1	3	5	7	9	Pociąg mięszany 21	Pociąg ciężarow i osob. 41
			I, II, III klasy					I, II, III i IV klasy	II, III, IV klasy
		Peszt .... odchodzi	9.51 r.	7.39 r.					
		Preszburg ...... „	4.48 pp	12.37 pp					
		Wiedeń (kolej pół.) „	6.45 w.	1.15 pp					
		Wiedeń (kol. rząd.) „	6.15 w.	—					
		Kraków .... „	3.30 pp	6. 3 r.					
		Ołomuniec .... (przychod.	11.54 w	3.30 pp					
		Ołomuniec .... (odchodzi	12. 3 r.	3.45 pp					
		Berno .... „	11.29 w	4.38 pp					
		Pardubitz .... (przychod.	4.33 r.	7.59 w.					
		Pardubitz .... (odchodzi	4.46 r.	8.19 w.					
		Praga (kolej rząd.) przychod.	7.42 r.	10.27 w					
			z rana	w nocy					
		Praga (dworzec kolei rząd.) odchodzi	8.50	11.10					
								po poł.	wiecz.
0.3	2	Praga (Bubna) .... (przychod.	8.59	11.19					
		Praga (Bubna) .... (odchodzi	9. 2	11.22				1.50	7.—
0.8	6	Praga (dwor. Sandthor) . (przychod.	9. 9	11.29				2.—	7.11
		Praga (dwor. Sandthor) . (odchodzi	9.11	11.31				2. 8	7.16
2.2	16	Hostiwic .... „	9.44	12. 1				2.53	8. 7
4.0	30	Wejhybka .... przychod.	10. 6	12.24				3.24	8.55
		Kladno .... „	10.37	—				4.—	9.20
		Kralup .... „	—	—				5.29	wiecz.
		Kralup .... odchodzi	9.10	—				—	
		Kladno .... „	9.56	—				11.25 pp	
		Wejhybka .... „	10.11	12.27				3.34	
5.7	43	Lana .... „	10.33	12.50				4. 3	
8.5	63	Luźna-Lischan .... „	11.13	1.31				5. 6	
12.1	52	Mecholup .... „	12. 3	2.24				6.12	
13.8	104	Saaz .... (przychod.	12.23	2.45				6.38	
		Saaz .... (odchodzi	12.28	2.50				6.52	
15.5	117	Priesen .... przychod.	12.50	3.12				7.28	
		Komotau .... „	1.32	3.47	rano			8.18	
		Komotau .... odchodzi	12.45	12.23	7.40			7.10	
		Priesen .... „	1.12	3.22	8.15			7.53	
16.9	128	Kaaden-Brunnersdorf .... „	1.32	3.42	8.33			8.22	
17.8	135	Klösterle .... „	1.43	3.53	8.44			8.39	
21.1	160	Schlackenwerth .... „	2.34	4.43	9.34			9.47	
						wiecz.	w nocy		
23.2	176	Karlsbad .... (przychod.	3. 1	5.10	10. 1			10.24	
		Karlsbad .... (odchodzi	3.16	5.25	10.11	6.27	10.45	wiecz.	
25.1	190	Elbogen-Neusattel ..... „	3.45	5.53	10.37	6.55	11.14		
26.2	199	Falkenau n. r. Neger .... „	4. 1	6. 9	10.51	7.11	11.33		
28.1	213	Königsberg-Maria Kulm .. „	4.26	6.34	11.13	7.36	11.59		
29.3	222	Tirschnitz .... przychod.	4.41	6.49	11.29	7.51	12.15		
		Franzensbad .... „	4.58	7. 7	11.45	8. 9	—		
		Tirschnitz .... odchodzi	4.46	6.54	11.32	7.56	12.18		
30.1	228	Eger .... przychod.	4.58	7. 6	11.43	8. 8	12.30		
			po poł.	rano	p. poł.	wiecz.	w nocy		

Eger - (Franzensbad) - Karlsbad - (Komotau) - Priesen - Praga

Mile	Kilometry	STACYE	Pociągi osobowe 2	4	6	8	10	Pociąg mięszany 22	Pociąg ciężarow i osob. 42
			I, II, III klasy					I, II, III, IV klasy	II, III, IV klasy
			p. poł.	wiecz.	z rana	po poł.	wiecz.		
		Eger .... odchodzi	10.53	9.—	8.35	2.10	6.10		
0.8	6	Tirschnitz .... przychod.	11. 3	9.10	8.44	2.20	6.20		
		Franzensbad	10.50	8.57	8.31	2. 7	6. 7		
		Tirschnitz .... „	11. 8	9.15	8.49	2.25	6.25		
2.1	16	Königsberg-Maria Kuhn .. „	11.25	9.32	9. 5	2.42	6.41		
4.0	30	Falkenau n. r. Eger .... „	11.52	9.59	9.31	3.10	7. 9		
5.0	38	Elbogen-Neusattel ..... „	12. 6	10.14	9.46	3.25	7.24		
								z rana	
7.0	53	Karlsbad .... (przychod.	12.30	10.40	10.10	3.53	7.50		
		Karlsbad .... (odchodzi	12.53	10.55	10.20	po poł.	wiecz.	5.15	
9.0	68	Schlackenwerth .... „	1.21	11.27	10.48			5.54	
12.4	94	Klösterle .... „	2. 9	12.20	11.34			6.24	
13.2	100	Kaaden-Brunnersdorf .... „	2.23	12.33	11.45			7.10	
14.6	111	Priesen .... przychod.	2.37	12.50	12. 1			7.32	
		Komotau .... „	3.16	3.47	12.24			8.22	
		Komotau .... odchodzi	2.25	12.23	w poł.			6.50	
		Priesen .... „	2.46	1.—				8.27	
16.4	124	Saaz .... (przychod.	3. 6	1.22				8.39	
		Saaz .... (odchodzi	3.11	1.27				9. 9	
18.0	134	Mecholup .... „	3.33	1.51				10.26	
21.8	165	Luźna-Lischan .... „	4.27	2.54				11.26	
24.4	185	Lana .... „	5. 4	3.34				11.55	
26.1	198	Wejhybka .... przychod.	5.25	3.58					
		Kladno .... „		4.30				4.—	
		Kralup .... „		5.50				5.29	
		Kralup .... odchodzi						—	
		Kladno .... „						11.25 pr.	4.56 r.
		Wejhybka .... „	5.27	4. 3				12.—	5.35
27.9	211	Hostiwic .... „	5.53	4.32				12.37	6.19
29.4	223	Praga (dwor. Sandthor) . (przychod.	6.17	4.56				1. 3	7. 2
		Praga (dwor. Sandthor) . (odchodzi	6.19	4.59				1.13	7.10
29.8	226	Praga (Bubna) .... (przychod.	6.25	5. 5				1.21	7.20
		Praga (Bubna) .... (odchodzi	6.26	5. 8				po poł.	z rana
30.1	228	Praga (dworzec kolei rząd.) przychod.	6.35	5.17					
			wiecz.	z rana					
		Praga (kolej rząd.) odchodzi	7.20 w.	6. 8 r.					
		Pardubitz .... (przychod.	10.18 w	8.18 r.					
		Pardubitz .... (odchodzi	10.32 w	8.23 r.					
		Berno .... przychod.	3.22 r.	11.45 r.					
		Ołomuniec .... (	6.48 r.	12. 3 pp					
		Ołomuniec .... (odchodzi	12.13 pp	12.13 pp					
		Kraków .... przychod.	9. 2 w.	9. 2 w.					
		Wiedeń (kol. rząd.) „	8.26 r.	—					
		Wiedeń (kol. pół.) „	7.45 r.	3.10 pp					
		Preszburg ...... „	10.19 r.	4.47 pp					
		Peszt .... „	4.55 pp	9.35 w.					

Wejhybka - Kladno - Brandeisl - Kralup

Mile	Kilometry	STACYE	Pociąg mięszany 221	223	225	Pociąg ciężarow i osob. 241
			I, II, III, IV klasy			II, III, IV klasy
			po poł.	z rana	pr. poł.	wiecz.
		Wejhybka .... odchodzi	3.45	4.15	10.22	9. 5
0.6	4	Kladno .... (przychod.	4.—	4.30	10.37	9.20
		Kladno .... (odchodzi	4.15	4.45	pr. poł.	wiecz.
1.6	12	Brandeisl .... (przychod.	4.42	5. 7		
		Brandeisl .... (odchodzi	4.47	5.12		
3.4	26	Kralup .... przychod.	5.29	5.50		
			wiecz.	z rana		

Kralup - Brandeisl - Kladno - Wejhybka

Mile	Kilometry	STACYE	Pociąg osobowy 216	Pociąg mięszany 222	224	Pociąg ciężarow i osob. 242
			I, II, III, IV klasy			II, III, IV klasy
			pr. poł.		wiecz.	
		Kralup .... odchodzi	9.10		6.20	
1.8	13	Brandeisl .... (przychod.	9.36		7.10	
		Brandeisl .... (odchodzi	9.37		7.15	
				pr. poł.		z rana
2.8	12	Kladno .... (przychod.	9.54		7.47	
		Kladno .... (odchodzi	9.56	11.25	wiecz.	4.56
3.4	26	Wejhybka .... przychod.	10. 7	11.44		5.15
			pr. poł.	pr. poł.		z rana

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*